Demaskujemy obcy kapitał — str. 3

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ŻYDOWIE W CZAPKACH ŻÓŁTYCH W MIEŚCIE PO ULICACH CHODZIĆ MAJĄ".
(Król Zygmunt w Piotrkowie 1558 r.).

Nr. 240 A Warszawa, poniedziałek 2 sierpnia 1937 r. **Rok XII**

Napad japończyków na oddział francuski

Wojska japońskie podejmują dalsze działania

Zatarg przeobraża się w wojnę

TIENTSIN, 1. 8. W okręgu Tientsin trwa w dalszym ciągu walka między armią japońską a oddziałami chińskimi, które wycofują się w kierunku Ma - Czang.

Dowództwo japońskie komunikuje, że wojska chińskie spowodowały wykolejenie ekspressu mukdeńskiego między Tang - Ku a Tientsinem. Jest 6 zabitych i 60 rannych, w tym wielu cudzoziemców.

Wojska jap. przerwały wszelką komunikację między koncesją francuską a arsenałem francuskim, znajdującym się w odległości 7 km. od koncesji.

BOJKOT TOWARÓW JAPOŃSKICH

Agencja Domei donosi: wojska chińskiego rządu skoncentrowano w obszarze Czo - Czao i Ting - Sing. Straże przednie tych dywizyj ostrzeliwały japońskie samoloty wywiadowcze. Z Szanghaju donoszą, że rozpoczął się tam ostry bojkot towarów japońskich. Prowadzona jest kampania celem zmuszenia chińskich firm do zaniechania handlu towarami japońskimi.

Do Tsing - Tao przybyło ponad 1000 japońskich kobiet i dzieci z Tsi - Nan - Fu i innych miast prowincji Szantung. Ewakuacja została spowodowana zaostrzeniem ruchu antyjapońskiego.

TOKIO, 1. 8. Ponad 40-tu członków Izby Reprezentantów stwierdziło, że polityka rządu japońskiego, mająca na celu osiągnięcie lokalnego porozumienia i niezaostrzania konfliktu w Chinach północnych, nie odpowiada już obecnej sytuacji i że rząd winien obecnie czynić wysiłki celem znalezienia zasadniczego rozstrzygnięcia zagadnienia chińskiego. Wszczęto kampanię celem złożenia odnośnego wniosku.

NA MIĘDZYNARODOWYM MOŚCIE

Sytuacja zaostrzyła się tym bardziej, że wojska japońskie wbrew zakazowi przejścia przez most międzynarodowy, siłą most ten sforsowały, napadając na oddział francuski i rozbrajając francuskich żołnierzy. Kilku żołnierzy tego oddziału wyrwało się z rąk Japończyków i zabarykadowawszy się w jednej z sal dworca, poczęło się ostrzeliwać. W czasie strzelaniny został ranny sierżant i szeregowiec. Mimo protestów, Japończycy zachowali broń i ekwipunek rozbrojonego oddziału francuskiego. Pozatem Japończycy nie przepuścili francuskich samochodów z żywnością, które jechały z koncesji do arsenału, przecinając zarazem na moście międzynarodowym komunikację między oddziałami francuskimi w arsenale a oddziałami przebywającymi na terenie koncesji.

PROTEST KONSULÓW

Przeciwko naruszeniu prawa międzynarodowego zaprotestował korpus konsularny i dowódcy zagranicznych oddziałów w Tientsinie, zwracając się do władz francuskich o dalsze zapewnienie neutralności mostu międzynarodowego i dzielnicy cudzoziemskiej.

Konsul francuski interweniował w tej sprawie w dowództwie japońskim, które tłumaczyło się, że napaść na żołnierzy francuskich była sprowokowana odmową pozwolenia na przemaszerowanie przez terytorium koncesji. Naczelne dowództwo japońskie przyrzekło przytem, że na przyszłość będzie przestrzegało neutralności mostu.

Po oczyszczeniu terenu z partyzantów chińskich, wojska japońskie obsadziły prawy brzeg rzeki Heiho, zaś wojska francuskie lewy.

Posiłki japońskie przybyły do Tung - Czao i oczyszczają obecnie miasto od resztek zbuntowanych żandarmów chińskich. Ogółem w mieście znajdowało się 380 obywateli japońskich. 85-ciu ocalało, lecz reszta została wymordowana przez żandarmów.

Przewodniczący rady polit. wschodniego Hopei in. Ju - Keng, który był uprowadzony z Tung - Czao przez zbuntowanych żandarmów chińskich, został oswobodzony w Pekinie dzięki interwencji b. doradcy japońskiego przy rządzie mandżurskim.

Gigantyczny lot do stratosfery

podejmują polscy lotnicy

W fachowych kołach lotniczych i naukowych dyskutowany jest sensacyjny projekt podjęcia pierwszego polskiego lotu do stratosfery balonem na wysokość 30 tysięcy metrów. Lotnictwo polskie mające za sobą cały szereg wyczynów i rekordów, chce w ten sposób pobić światowy rekord wysokości. Ale nie tylko ambicja sportowa przyświeca naszym lotnikom. Przede wszystkim podkreślona jest strona naukowa i propagandowa gigantycznego lotu do stratosfery. Opracowany jest już projekt balonu, który zdaniem fachowców ma wszelkie dane, aby osiągnąć wysokość 30 tysięcy metrów, a nawet większą. Umożliwiłoby to przeprowadzenie zupełnie nowych badań nad promieniami kosmicznymi i problemami naukowymi, jakie nasuwa badanie stratosfery. Powołano komitet organizacyjny, a protektorat objął inspektor armii gen. Kazimierz Sosnkowski. Prezydium komitetu organizacyjnego pierwszego polskiego lotu stratosferycznego zwraca się do wszystkich z apelem o wzięcie udziału w kosztach ufundowania balonu: Ofiary składać należy na conto PKO 470 — Komitet Lotu Stratosferycznego. Prezydium Komitetu mieści się w lokalu zarządu głównego LOPP, Warszawa, Wierzbowa 9.

Balon stratosferyczny polski, aby osiągnąć wysokość 30.000 m. lub wyższą, będzie posiadał objętość około 120.000 m. sześc. W górnej części powłoki będzie urządzony mały balon o objętości ok. 3.000 m. sześc., który uniesie powłokę balonu stratosferycznego na czas napełniania. Wysokość balonu wyniesie ok. 70 m. Ponieważ zastosowanie siatki dla zawieszenia hermetycznej gondoli zanadto by obciążyło balon, gondola będzie zawieszona na linkach idących od pierścienia wzmacniającego, wszytego mniej więcej w połowie powłoki balonowej.

Balon stratosferyczny wraz z gondolą będzie ważył około 1100 kg.

Znaczenie polityczne wizyty ks. Kentu

Co sądzić o fantazjach monarchistów?

Polska istotnym czynnikiem pokoju na Wschodzie

Jedna z niepoważnych agencyj prasowych rozpuściła fantastyczne pogłoski, wedle których, wizyta księcia Kentu ma być wyrazem ni mniej ni więcej tylko zainteresowania się dynastii angielskiej Polską z punktu widzenia możliwości stworzenia w Polsce monarchii z księciem Kentu jako królem.

Oczywiście są to wesołe fantazje dziennikarzy, goniących za sensacją. Tym niemniej jednak zwróciliśmy się w związku z wizytą ks. Kentu do jednego z polityków z pytaniem, czy należy przywiązywać jakieś znaczenie polityczne do wizyty książęcej pary angielskiej w Łańcucie.

— Wizyta księstwa Kentu — informował nasz rozmówca — ma charakter prywatny i towarzyski. Trzeba jednak pamiętać o tym, iż członkowie dynastii angielskiej nie podróżują, nawet w charakterze towarzyskim, bez celów politycznych. Obecność w Łańcucie p. ministra spraw zagranicznych Becka, da zapewne sposobność do pewnej wymiany zdań także na tle politycznym. Ta wymiana zdań w obecnej sytuacji nabiera swoistej wymowy. Wiadomo, że w związku z zaburzeniami na Dalekim Wschodzie także w polityce europejskiej panuje pewne podniecenie. Niektóre państwa zdradzają wybitne zdenerwowanie, które powoduje nie dość przemyślane posunięcia. Polska i Anglia są dziś w Europie najistotniejszymi czynnikami pokoju. Toteż mimo swego charakteru towarzyskiego, wizyta księcia Kentu będzie miała pewną wymowę polityczną. Zbiega się ona z zapowiedzią dojścia do skutku nowych poważnych transakcji kredytowych polsko - angielskich. Oczywiście tym, co się mówi na temat planów stworzenia dynastii, nie warto się zajmować.

Naogół pogodnie

Według PIM-a dzień dzisiejszy będzie naogół pogodny, z rankiem mglistym. Chmury kłębiaste ze skłonnościami do deszczów i przelotnych burz, zwłaszcza we wschodnich dzielnicach Polski.

Temperatura w ciągu dnia do 25 stopni.

Zwycięski marsz gen. Franco

„Żelazna Kolumna" ucieka do Walencji

SALAMANKA, 1. 8. Główna kwatera gen. Franco donosi, że na froncie araogońskim natarcie wojsk gen. Franco na odcinku Albarracin trwa.

Zajęto miejscowości: Toril, Masegoso, Arroyo Frio i Val de Cuenca. Przeciwnik jest całkowicie rozbity.

W ręce wojsk gen. Franco wpadł obfity materiał wojenny.

T. zw. „Żelazna kolumna" pospiesznie cofa się w kierunku Walencji.

Straty wojsk gen. Franco są minimalne.

Ag. Havasa donosi z Saragossy: Natarcie powstańców na froncie Teruel trwa.

Główne siły zajęły 5 miejscowości. Natarcie skierowane jest z jednej strony w kierunku południowo - wschodnim od Teruel oraz w kierunku Cuenca, zaś po środku znajduje się wielki obszar górski, obsadzony jeszcze przez wojska rządowe.

Odbyły się bardzo gwałtowne walki pomiędzy oddziałem powstańczej armii aragońskiej a słynną „kolumną żelazną". Po trzech godzinach wojska gen. Franco definitywnie wyparły przeciwnika z umocnionych stanowisk na wysokim wzniesieniu. Milicjanci usiłowali wycofać się na górę Javalon (1700 m), lecz podczas walki rozproszyli się w różnych kierunkach.

Część oddziałów rządowych, broniących stanowisk, położonych nieco w tyle, rozpoczęła odwrót. Wojska gen. Franco znajdują się w odległości 2 km od prowincji Cuenta.

Według informacyj z Albarracin: wojska gen. Franco przekroczyły wczoraj w kilku miejscach granicę pomiędzy prowincjami Teruel a Cuenta.

Piechota zajęła miejscowość Val de Cuenca, ewakuowaną w nocy przez wojska rządowe i kontynuuje pościg w kierunku południowym.

Miejscowość stanowi doniosły węzeł komunikacyjny.

Za tą miejscowością wojska generala Franco natknęły się na wojska rządowe, które zostały zmuszone do ucieczki.

Inny oddział powstańczy, który również wyruszył z Terriente, po kilku walkach zajął miejscowość Villa Rejo i Arroyo Fria, znajdujące się na granicy prowincyj Tereul i Cuenca. Wojska rządowe straciły wielu jeńców.

Dzień wczorajszy przyniósł wielki sukces wojskom 5-go korpusu powstańczego. W niektórych miejscach powstańcy posunęli się naprzód o 40 km. w ciągu jednego dnia. Nowo zdobyty teren wynosi 1000 km. kw. Zdobyto 6 miejscowości i szereg ważnych stanowisk. Przeciwnik znajduje się w bezładnym odwrocie i stawia nadzwyczaj słaby opór. W ciągu dnia wczorajszego powstańcy wzięli około 1000 jeńców.

Źródła rozbicia

Dzisiejsza sytuacja polityczna w Polsce, przypomina ciasny labirynt, z którego niesposób wydobyć się nazewnątrz. Ludzie, wyznający w gruncie rzeczy podobne poglądy, zwalczają się zażarcie, a jednocześnie inni o poglądach wręcz przeciwstawnych współdziałają między sobą nad urzeczywistnieniem jakichś trzeciorzędnych celów. Nie sposób zrozumieć tego dziwacznego podziału na obozy i ugrupowania polityczne bez cofnięcia się wzrokiem wstecz, nie dla wykrywania win—lecz wyłącznie dla zdobycia należytej perspektywy.

Przed wojną polityczna linia podziału opierała się na logicznych podstawach. Rozwijał się obóz narodowy, walcząc z najrozmaitszymi żywiołami anty - narodowymi, lub obojętnymi pod względem narodowym. Ten naturalny proces przerwała zbliżająca się wojna. Nastąpił nowy podział: według orientacji politycznych, jakie należało zająć podczas wojny. Można się smucić, że taki podział społeczeństwa w obliczu decydujących momentów dla Polski nastąpił. Trudno jednak nie przyznać, że wówczas miał on swoją logikę i konsekwencję.

Po wojnie spory orientacyjne wywierały nadal wpływ na kształtowanie się obozów politycznych. W wyniku orientacji wojennych wytworzyła się zupełnie specyficzna grupa piłsudczyków, składająca się z ludzi o najrozmaitszych poglądach politycznych, gdzie obok komunizującego socjalisty znajdował się niejeden utajony narodowiec, nie zdający sobie jeszcze sprawy z istotnych poglądów. Ówczesny obóz narodowy składał się z ludzi o bardzo rozbieżnych poglądach, a t. zw. program był przeważnie zbiorem haseł wyborczych.

Przewrót majowy utrwala i potęguje dotychczasowe fałszywe podziały. Tworzy się t. zw. obóz rządowy, w którym obok oswojonych socjalistów i nieświeskich konserwatystów zasiadają ludzie, którym nie pozwalano być narodowcami. Opozycja, składająca się z szeregu wrogich sobie ugrupowań politycznych, ale zjednoczona wspólną nienawiścią do t. zw. sanacji niejednokrotnie współdziałała taktycznie. Nienaturalne związki między ludźmi różnych poglądów utrwalały się coraz bardziej.

Dziś ten okres należy na szczęście do bezpowrotnej przeszłości. Pękają sztuczne obręcze. Pod warstwą narzuconych im frazesów odgrzebują ludzie istotne swe ideały. Nowy podział polityczny stanie się faktem dostatecznie dokonanym dopiero na gruzach wszystkich dotychczasowych ugrupowań politycznych. Rozlecić się musi ostatecznie przede wszystkim to ugrupowanie polityczne, które w ciągu szeregu ostatnich lat wywierało decydujący wpływ na rządy t. zw. sanacja.

Proces ten postępuje wciąż naprzód i nic go powstrzymać nie zdoła. Stąd niepowodzenie takich prób odbudowy obozu sanacyjnego, jakim jest obok innych celów t. zw. Obóz Zjednoczenia Narodowego. Dla tego nic nieda inicjatorom nowa próba zaciągu młodych piłsudczyków, jaką jest Związek Młodej Polski. Próby zaś utrzymywania dawnych waśni, jak represje w stosunku do młodzieży akademickiej i zjazdu błękitnej armii, a ostatnio cała kampania antykościelna lub zamach na pułk. Koca, znajdują zdecydowany odpór w społeczeństwie i należytą ocenę.

Stare formy i stare podziały utrzymać się nie dadzą. Tworzą się nowe obozy: narodowy i antynarodowy. Który z nich pierwszy uformuje się ostatecznie, oto jest pytanie. Od odpowiedzi na to pytanie zależy przyszłość Polski. *J. K.*

40 godz. tydzień pracy w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON, 1. 8. Senat uchwalił 56 głosami przeciwko 28 projekt ustawy, powołującej do życia komitet w składzie pięciu członków, mający ustalić czas pracy i minimum zarobków.

Komitet ma zamiar doprowadzić do powszechnego wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w Stanach Zjednoczonych, oraz do podniesienia zarobków najgorzej płatnych pracowników.

Ustawa o sądownictwie ubezpieczeniowym

powinna zainteresować najszersze koła pracowników i pracodawców

Ministerstwo opieki społecznej kończy opracowywanie projektu ustawy o specjalnym sądownictwie w sprawach ubezpieczeń społecznych. Dotyczyć ono będzie tak pracowników umysłowych, jak też i fizycznych, którzy na podstawie ostatniej ustawy również podlegają przymusowemu ubezpieczeniu na starość (emerytalnemu).

Ten rodzaj sądownictwa jest nader ważny dla świata pracowniczego, przeto powinni nań zwrócić baczną uwagę tak sami ubezpieczeni pracownicy, jak też wszystkie związki zawodowe i organizacje. Również pracodawcy powinni się zainteresować tą sprawą. Od istnienia dobrze pojętych i zorganizowanych sądów uzależniona jest przecież sprawa słusznego i zgodnego z duchem ustawy wypłacania przewidzianych w ustawach świadczeń, wynikających z tytułu ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek braku pracy. Do tego sądownictwa należy również rozstrzyganie o słuszności nałożonych na pracodawców opłat za ubezpieczenia pracowników.

W dniu 1 stycznia 1928 na całym obszarze Polski weszło w życie rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Jest to t. zw. ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy.

Instytucje rozjemcze

Ubezpieczenie jest pewnego rodzaju dwustronną umową, w której jedna strona (pracownik z pracodawcą) jest obowiązana do przymusowego wpłacania określonych kwot, a w zamian za to druga strona (Zakład Ubezpieczeń Społecznych) przyjmuje na siebie obowiązek wypłacania oznaczonych świadczeń w wypadku zaistnienia wymaganych warunków. A że przy wypełnianiu każdej umowy zdarzyć się mogą zatargi między kontrahentami, które trzeba rozstrzygnąć, przeto i w sprawach ubezpieczeń społecznych ustawodawca przewidział istnienie specjalnych organów, których zadaniem byłoby rozstrzyganie zaistniałych sporów. O tym właśnie mówi art. 130 rozporządzenia, brzmiący:

„Spory między pracodawcami, ubezpieczonymi lub uprawnionymi do świadczeń z jednej strony, a Zakładem Ubezpieczeń Społecznych o roszczenia, przysługujące w myśl rozporządzenia niniejszego, z drugiej strony — rozstrzygają specjalne organa. Ustrój tych organów i postępowanie przed nimi określi osobna ustawa".

Tymczasem obiecana osobna ustawa dotąd jeszcze nie została opracowana, chociaż mija już dziesiąty rok od chwili, kiedy weszła w życie ustawa o ubezpieczeniu.

Dotąd rozstrzyganie skarg odbywało się w trybie przewidzianym art. 164-tym ustawy z dnia 24 listopada 1927 r. t. j. na obszarze województw: śląskiego, poznańskiego i pomorskiego rozstrzygały spory specjalne instytucje, istniejące jeszcze w czasach zaborczych. Pierwszą instancją są „Wyższe Urzędy Ubezpieczeń" w Katowicach, Poznaniu i Toruniu, drugą zaś instancją odwoławczą jest Wojewódzki Urząd Ubezpieczeń w Katowicach i Trybunał dla spraw ubezpieczeń w Poznaniu. Druga instancja jest ostateczną. Organizacja opiera się na przepisach zaborczych.

Na obszarze województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego spory rozstrzygał bezapelacyjnie Sąd Polubowny we Lwowie, jako pierwsza i ostatnia zarazem instancja.

Na obszarze m. st. Warszawy oraz województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego i wileńskiego spory rozstrzygał w pierwszej instancji wojewoda, względnie Komisarz Rządu m. st. Warszawy, w drugiej zaś instancji odwoławczej rozstrzygało je ministerstwo opieki społecznej.

Choć ustawa o ubezpieczeniu nie przewiduje trzeciej instancji, to jednak istnieje ona siłą faktu. Trzecią instancją jest Najwyższy Trybunał Administracyjny, albowiem wszelkie ostateczne rozstrzygnięcia ministerstw, jako drugiej instancji administracyjnej, można zaskarżyć do Najw. Trybunału Administracyjnego, jeśli decyzja nie była zgodna z ustawami. Dzięki temu Warszawa i wymienione przy niej województwa były najlepiej zabezpieczone pod względem obrony praw pracowników do świadczeń ubezpieczeniowych. Skład Najw. Trybunału Adm. daje pełną gwarancję wytrawnego intepretowania obowiązujących ustaw, zgodnie z wolą ustawodawcy i z uwzględnieniem naukowej wykładni prawa.

Sędziowie z wyboru i sędziowie z urzędu

Co prawda, przy tego rodzaju administracyjnej przecedurze rozstrzygania sporów nie brali udziału w sądownictwie ubezpieczeniowym najbardziej zainteresowani, t. j. pracownicy i pracodawcy, co ma miejsce na obszarze b. zaboru pruskiego i austriackiego, gdzie już od r. 1909, względnie 1911 istniały ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu emerytalnym funkcjonariuszów w służbie prywatnej. Na tych obszarach, jak wspomnieliśmy, istnieje specjalne sądownictwo, a w skład sądu orzekającego wchodzą jako ławnicy delegaci pracowników i pracodawców. Podobnie jak działalność zakładów ubezpieczeń na tych obszarach, tak i sądownictwo posiadało charakter samorządowy. Miało to swoje zalety, ale miało również i wady.

Zaletą było uczestnictwo przedstawicieli pracowników i pracodawców, którzy głosowaniem decydowali o wyroku, w ten więc sposób obie grupy zainteresowanych miały w wyrokującym komplecie swoich orędowników, względnie rzeczników swoich interesów. Natomiast do wad zaliczyć należy to, że od wyroków Sądu Polubownego we Lwowie, Wojewódzkiego Urzędu Ubezpieczeń w Katowicach i Trybunału dla ubezpieczeń w Poznaniu, a nawet od wyroków Wyższych Urzędów Ubezp. w Katowicach, Poznaniu i Toruniu nie można się było odwołać, gdyż wyroki były ostateczne. Dalej za wadę trzeba uznać, że przy rozbieżności zdań decydował przewodniczący, a wreszcie zbyt optymistycznie pojętą organizację osobową tych organów rozstrzygających.

Z natury rzeczy delegatami pracowników i pracodawców były osoby wybrane przez te grupy, a więc w ręku wybierających spoczywał odpowiedni dobór delegatów. Jednak rzadko się zdarza, by delegatami byli prawnicy, a nigdy nimi nie byli, bo nie mogli być zawodowi prawnicy-sędziowie. Natomiast na osobę przewodniczącego obie grupy nie miały żadnego wpływu, albowiem są to nominaci. O ile chodzi o Sąd Polubowny we Lwowie, przewodniczącym jest wprawdzie zawodowy sędzia, który jako taki daje rękojmię umiejętnego intepretowania ustaw, ale nieomylnym być nie może. W sądownictwie powszechnym mamy tylko zawodowych sędziów, a przecież nie wyklucza to możliwości mylnego zastosowania przepisów ustawowych. Dlatego strony mają otwartą drogę do obrony swych praw przez odwołanie się do dwóch dalszych instancyj.

Na terenie b. zaboru pruskiego w składach sądzących drugiej instancji odwoławczej jest reprezentowany czynnik prawniczy, albowiem w Trybunale do spraw ubezpieczeń społ. w Poznaniu rozprawom przewodniczy prezes lub wiceprezes, pochodzący z nominacji P. Prezydenta R. P., a w skład izby orzekającej wchodzą: jeden radca Trybunału, jeden przybrany sędzia zawodowy i po jednym przedstawicielu pracodawców i pracowników. W Wojewódzkim Urzędzie Ubezp. w Katowicach przewodniczy rozprawom urzędnik Woj. Urz. Ubezp., a w skład senatu sądzącego wchodzą: sędzia zawodowy, jeden ławnik Rady Wojewódzkiej i po jednym przedstawicielu pracodawców i pracowników.

Conajmniej dwie instancje

Nie tak przedstawia się sprawa w Wyższych Urzędach Ubezpieczeń w Katowicach, Poznaniu i Toruniu, które są sądami pierwszej instancji, a w większości wypadków równocześnie ostatnią instancją. Oto tu przewodniczącym jest urzędnik Wyższ. Urzędu Ubezp., nie posiadający nawet prawniczego wykształcenia, a w skład izby wyrokującej wchodzą tylko jeden przedstawiciel pracowników i jeden ze strony pracodawców. Zdarza się więc, że w tym 3-osobowym komplecie sądzącym, który najczęściej bezapelacyjnie rozstrzyga zagadnienia wyłącznie prawnicze — nie ma ani jednego prawnika. I w wypadku, gdy w sprawie podlegającej rozstrzygnięciu tylko pierwszej instancji, zapadnie wyrok nawet sprzeczny z przepisami ustaw, nie można uzyskać naprawienia błędu, nieraz dotkliwie krzywdzącego, ponieważ wyrok jest ostateczny i nie ma przeciwko niemu żadnych środków prawnych.

A to sądownictwo pierwszej instancji jest bardzo ważne, ponieważ bezapelacyjnie rozstrzyga w następujących, najbardziej żywotnych dla pracowników i pracodawców sprawach: **1) świadczeń z powodu braku pracy, 2) wysokości początku i końca świadczeń emerytalnych, 3) zwrotu składek i kapitalizacji rent, 4) wysokości składek, 5) należności dodatkowych (odsetki zwłoki, koszty upomnień).**

Leży więc w dobrze zrozumianym interesie pracowników i pracodawców, aby sami oraz przez swe organizacje i związki zabiegali u czynników opracowujących nową ustawę o utworzenie sądów co najmniej w dwóch instancjach dla wszystkich rodzajów świadczeń, w których reprezentanci byliby wyłącznie osoby z wykształceniem prawniczym, a przynajmniej stanowiły większość. Nadto, aby w wypadkach naruszenia ustawy wyrok mógł być zmieniony przez instancję kasacyjną, złożoną z wytrawnych zawodowych prawników-sędziów. Taką jest dziś Najwyższy Trybunał Administracyjny, dostępny tylko dla tych, którzy podlegają rozstrzygnięciom władz administracyjnych.

W interesie państwa leży również pieczołowite i ściśle opracowanie ustawy, aby miała ona charakter opieki społecznej i by okazała się zdolną do życia, a nie musiała być niebawem nowelizowana. Dlatego celowe będzie, jeśli ministerstwo opieki społecznej wysłucha postulatów świata pracowniczego i spełni je w opracowywanym projekcie ustawy o sądownictwie w sprawach ubezpieczeń społecznych.

Roman d'O.

Wiadomości gospodarcze

PRZECIW ULICZNYM SPRZEDAWCOM

Właściciele sklepów galanteryjnych i z konfekcją wystąpili do władz administracyjnych z memoriałem, domagając się obostrzenia walki z nielegalnym handlem ulicznym, który podkopuje byt ich przedsiębiorstw.

W SPRAWIE ODRZUCANIA KSIĄG HANDLOWYCH

Najwyższy Tryb. Administr. w orzeczeniu L. rej. 5802-35 ustalił tezę, że brak bilansu zamknięcia jest uchybieniem w zakresie formalnej prawidłowości ksiąg, lecz nie ma cechy uchybienia, któregoby później nie można było usunąć. W razie usunięcia takiego uchybienia, stwierdzonego w postępowaniu wymiarowym w toku postępowania odwoławczego, przepisy ustawy ordynacji podatkowej nie stoją na przeszkodzie ponownemu zbadaniu ksiąg i uznaniu ich za prawidłowe.

ILE MOŻEMY WYWIEŹĆ LNU I SOI

Francja przyznała Polsce od lipca do grudnia b. r. kontyngent przywozowy dla lnu w ilości 1.250.000 kwintali i soi — 75.000.

IMPORT ŚLEDZI HOLENDERSKICH

Założone niedawno pierwsze polskie chrześcijańskie przedsiębiorstwo importu śledzi „Britholl" w Gdyni otrzymało onegdaj pierwszy ładunek śledzi holenderskich z połowów szkockich, który nadszedł na statku holenderskim „Abro". Należy zaznaczyć, że udziałowcami firmy „Britholl" są wyłącznie polscy hurtownicy śledzi z Pomorza i Wielkopolski.

KRED. REJESTR. ZWOLNIONY OD POTRĄCEŃ PODATKOWYCH

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 19 b. m. zarządziło, aby z wypłacanych rolnikom kwot z tytułu przyznanych pożyczek pod rejestrowy zastaw zboża i płodów rolnych nie dokonywano żadnych potrąceń na zaległości podatkowe. Potrącać można jedynie zaległe raty kredytów rejestrowych, udzielonych w latach poprzednich.

Jednocześnie tym samym okólnikiem Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby przedmiotów zastawu nie zajmowano egzekucyjnie na pokrycie zaległości podatkowych, nawet w tych wypadkach, gdyby na podstawie przepisów rozporządzenia o rejestrowym zastawie rolniczym egzekucja była dopuszczalna.

Zarządzenia powyższe będą ogłoszone w najbliższym Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu i obowiązywać będą również i w latach następnych aż do odwołania.

POLSKA PLACÓWKA SPEDYCYJNA W GDYNI

Z początkiem sierpnia r. b. otwarte zostanie w Gdyni nowe przedsiębiorstwo spedycji morskiej p. n. „Polskie Towarzystwo Transportowe" — Poltrans, którego założycielami oraz współwłaścicielami są wyłącznie Polacy. Głównym udziałowcem jest finansista gdyński prezes Ryszard Gałczyński, dyrektorem natomiast jest wybitny fachowiec - spedytor mgr. W. Słomowicz. Przedsiębiorstwo posiada 100.000 zł. kapitału zakładowego, a poza tym jest ono pierwszą placówką spedycyjną na terenie portu gdyńskiego o wyraźnym obliczu polskim.

PONIEDZIAŁEK, 2 SIERPNIA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka dla gospodyń wiejskich. 12.25 Motywy polskie w muzyce obcej (płyty). 12.40 Od warsztatu do warsztatu: W kuźni — audycja z Katowic. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.15 Recital skrzypcowy Bronisławy Ney. 16.45 „Jan Potocki" — felieton. 17.00 Koncert Chóru T-wa „Estonia" w Tallinie pod dyr. Vernera Narepa. 17.50 Pogadanka 18.00 Skrzynka techniczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pieśniarze francuscy (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja żołnierska. 19.40 Pogadanka sportowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Ork. P. R. 21.45 Opowiadanie. 22.00 Recital śpiewaczy Marii Dobrowolskiej-Gruszczyńskiej. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)

13.00 Koncert Ork. Symf. British Broadcasting Company. 14.00 Parę informacji i program na jutro. 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Recital fortepianowy. 16.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „W czterdziestolecie zgonu Asnyka". 23.20 Muzyka taneczna (płyty).

WTOREK, 3 SIERPNIA

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Orkiestra Repr. P. R. pod dyr. A. Dołżyńskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Czym jest twój tatuś? — budowniczym" — audycja dla dzieci. Transmisja z budowy gmachu w Wilnie. 16.20 Koncert solistów (ze Lwowa). Wykonawcy: Popowiczówna — śpiew, J. Vogelówna — fortepian. 16.45 Gniazdo sieroce pod magnackim dachem" — felieton, wygłosi Michalina Grekowicz (ze Lwowa). 17.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego. Transmisja z Ciechocinka. (Z Torunia). 17.50 Pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności fin. - gosp.

18.15 Walce z filmów dźwiękowych (płyty): 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Król kiermaszu" skecz Alfreda Chrzanowskiego (z Poznania). 19.15 Recital skrzypcowy Zdz. Roesnera. Akomp. Kr. Roesnerowa (z Torunia); 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Moda i zbytek" — wodewil Wł. Anczyca. W przeróbce St. Wasylewskiego (z Poznania). Opracowanie muzyczne F. Kowalika. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Lekkie melodie i piosenki (z Krakowa). Wykonawcy: H. Szyfman — śpiew i Kwartet Salonowy Rozgłośni Krakowskiej. 21.45 „Kapral Szczapa" — opowiadanie Karola Krzewskiego (cz. II). Czyta T. Frenkel. 22.00 Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. W programie muzyka włoska. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji i program na jutro. 14.06 Dawna muzyka włoska (płyty): 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Zespołu J. Stena. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Mój pierwszy występ gościnny" — felieton, wygłosi W. Rapacki. 23.15—24.00 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe - Club".

Wyprawa harcerzy w drodze na Jamboree

Vogelenzang, 30 lipca

Pożegnanie z Polską

Na stacji Sieraków, ruch niebywały. Dokończenie pakowania niezliczonej ilości drzewa, namiotów, skrzynek z kotłami i wszelkimi bagażami. Domarsz długiej kolumny z orkiestrą gromko oznajmiającą ostatnie chwile pobytu wyprawy harcerskiej na Jamboree i pocieszającą nastroje rozstania licznie zebranych Sierakowian a zwłaszcza Sierakowianek, z których wiele nie omieszkało przynieść kwiatów na pożegnanie. Sprawne załadowanie do długich pociągów pod kierunkiem harcmistrza Kaczarowskiego. Każdy znajduje wygodne miejsce leżące do spania w wagonach t. zw. turystycznych — trzeciej wprawdzie klasy — ale od czegoż koce i tornistry, z których pomocą z łatwością zamienia się przedział sześcioosobowy na niemal sleeping. Interesujące widoki pograniczne, gdy wzdłuż drogi Międzychodem widać słupki wersalskiej granicy i pola dawniej słowiańskie i polskie, dziś zaś już po drugiej stronie, niemieckiej.

W Zbąszyniu starosta powiatu Nowotomyskiego Pokrzewiński w otoczeniu licznych delegacyj społecznych ze sztandarami żegna uroczyście. Po chwili już w Niemczech długi postój na stacji Neu-Bentschen, gdzie właśnie trafzdaża się, że mija nas wycieczka Francopolu, podążająca do Paryża. Ciekawe porównanie: komu i jak przyjemniej podróżować — czy po burżujsku z walizami i tragarzem i tak, że wszystko załatwi biuro podróży, czy po harcersku tylko z plecakiem i namiotami, gdy karna zdyscyplinowana gromada jedzie z wytkniętym zadaniem w celach jakże pokojowych, ale po „bohatersku" — niczem na wojnę? Starsi harcmistrze, niejedno Jambo pamiętający twierdzę, że wolą bez „burżujstw", ale w kipiącej młodością i humorem bandzie!.

Smętne porównania

Parę godzin jazdy wśród takich samych borów i mechanicznie uprawianych pól jak w Wielkopolsce, ale wśród lepszych szos po których jeżdżą samochody i niemal ciągle widocznych linij wysokiego napięcia dobrze zelektryfikowanego kraju. — Miasto nad dużą rzeką — oj, coś szwankuje nauka geografii w naszych szkołach średnich, gdy większość uczestników wyprawy z ciekawością wychyla się przez okno, by dowiedzieć się dopiero z napisu na stacji, że to Frankfurt nad Odrą! Wkrótce po tym przejeżdżamy Berlin — stolica sąsiada: dworce, dworce, dziesiątki dworców wśród naogół brzydkich tysięcy domów i ulic. Już o zmierzchu bijąca jaskrawymi światły wąska długa Friedrichstrasse, złotem kąpiąca statua zwycięstwa, patrząca na piękną resztkę przyrody — Tiergarten, który wpadł w sam środek miasta — olbrzyma, halle wystaw, wyniosłe i wspaniałe wieże monstrualnego stadionu olimpijskiego, fabryki— miasto Siemensa. Zwiedzać Berlina po drodze nie będziemy. Nietrudno domyślić się dlaczego.

Przybycie do Holandii

Nad ranem granica Holandii za ostatnią stacją niemiecką Bentheimem — pierwsza holenderska Oldenzaal. Dworzec dekorowany. Spory poczet skautów holenderskich (godzina czwarta rano) ze swym skautmistrzem; występują z powitaniem. Mówki, okrzyki, śpiewy — holendrzy wręczają piękną lalkę w stroju narodowym — maskotkę, nastrój radosnego zbliżenia nieznanych dotychczas sobie nawzajem. Jedziemy ,dalej podziwiając z okien wagonów soczyście zielone łąki, krowy, szosy znakomite, po których mkną już od wczesnego rana liczne rowery.

Zdobysław Nieznański.

4 lata więzienia za spowiedź

G. P. U. przeciw praktykom religijnym

Ukraińska Liga bezbozników wystosowała do władz państwowych memoriał w sprawie wprowadzenia zakazu skierowanego do księży i zabraniającego spowiadania wiernych. Jako motyw podano przypuszczenie, że pod pozorem spowiedzi kontrrewolucjoniści wydawać mogą spowiednikom tajemnice wojskowe i państwowe.

G. P. U. nie czekając na decyzję władz wydała zakaz spowiedzi, wprowadzając karę w wypadku niestosowania się do zakazu 4 lat więzienia.

Jednocześnie centralna rada ruchu bezbożniczego w Moskwie rozwija ożywioną działalność. Obecnie specjalny atak przypuszczono na wsie, gdzie tworzone są ośrodki agitacji bezbożniczej. Ośrodki te przeprowadzają kontrolę nad duchownymi i „chronią" młodzież przed wpływami religijnymi. Młodzież i członkowie partii, chodzący do kościoła są denuncjowani do G. P. U.

ABC sportowe

Zwycięstwo Tłoczyńskiego w Hamburgu

W pierwszym dniu mistrzostw tenisowych Niemiec, Tłoczyński spotkał się z Niemcem Kochem, bijąc go 6:1, 6:2, 3:6, 6:3.

Inne spotkania nie przyniosły specjalnych niespodzianek. Faworyci przeszli do dalszej rundy. Za niespodziankę można częściowo uważać zwycięstwo Chińczyka Kho-Sin-Khie nad Włochem Romanoni 7:5, 6:3, 6:1

Pogoń remisuje z Kispesti

W sobotę rozegrany został we Lwowie mecz piłkarski pomiędzy węgierską drużyną Kispesti F. C. z Budapesztu a Pogonią. Spotkanie po bardzo ciekawej i na wysokim poziomie stojącej walce zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (1:1). Węgrzy zademonstrowali grę bardzo szybką, opartą na doskonałej kondycji fizycznej. Szczególnie dobrze grała linia napadu, a zwłaszcza jej kierownik dr. Varga.

Pogoń potrafiła zadowolić jedynie do pauzy. W okresie tym cała drużyna grała bardzo składnie i dobrze kombinowała. Po pauzie poszczególne linie Pogoni opadły na siłach, co pozwoliło Węgrom osiągnąć dość wyraźną przewagę. Najlepszą formacją Pogoni była pomoc, a zwłaszcza środkowy Wasiewicz.

Pierwszą bramkę zdobyła Pogoń w 25 minucie po rzucie karnym ze strzału Matiasa, Węgrzy wyrównują po pięknej kombinacji w 31 min. ze strzału dr. Vargi, a prowadzenie dla nich zdobył po pięknej akcji Nemes. Wynik dnia ustalił na dwie minuty przed końcem zawodów Zasławski.

Jędrzejowska przegrała z mistrzynią Ameryki, Marble

W Nowym Jorku rozegrany został finał międzynarodowego turnieju tenisowego pomiędzy Jadwigą Jędrzejowską a mistrzynią Ameryki, Alice Marble.

Po ciężkiej 3-setowej walce, Amerykanka wzięła nad Polką rewanż za porażkę w Europie i zwyciężyła w stosunku 6:3, 5:7, 8:6. Spotkanie to odbyło się podczas szalonego upału, przy czym publiczność wyjątkowo nieprzychylnie, a nawet wrogo ustosunkowała się do Jędrzejowskiej.

K. O. P. i rtm. Kulik prowadzą w mistrzostwach armii

W sobotę w trzecim dniu zawodów konnych o mistrzostwo wojska odbyły się najcięższe próby, decydujące o wytrzymałości jeźdźca i konia. Mianowicie bieg w terenie steeple - chase, bieg na przełaj razem na przestrzeni 30 km.

Zespoły utrzymały się we wczorajszej kolejności, mianowicie 1) KOP, 2) Pułk Ułanów Wielkopolskich, 3) Pułk Ułanów Poznańskich.

Pierwsze miejsce indywidualnie zajmuje rtm. Kulik, 2) rtm. Brodzki, 3) por. Salamon, 4) por. Geriecki, 5) rtm. Rojcewicz, 6) rtm. Rou - Rojkiewicz, 7) por. Łukowski, 8) por. Kamiński, 9) podpor. Ciechanowicz, 10) por. Kiedacz.

to jest tak

ROLA BOLSZEWIZMU W DZIEJACH

Historia świata obfituje w dziwne paradoksy. Częściej niż to się wydaje, zwycięstwo jest początkiem końca. Sukces Pyrrusa nie był w dziejach odosobniony. Takim zwycięstwem — klęską był dla lewicy przewrót bolszewicki 1917 roku.

Dzień rewolucji październikowej to zwrotny moment w dziejach, ale w znaczeniu innym niż starają się mu nadać bolszewicy. To moment poczęcia nowoczesnych nacjonalizmów, będących gwałtownym protestem przeciwko kłamstwu, wszechwładnie rządzącemu ludzkością przez półtora wieku zgórą.

W atmosferze cieplarnianej nie powstają wielkie idee ani potężne ruchy. Wymagają one innego klimatu — atmosfery walki. Pozatym hasła nacjonalistyczne mogły zatriumfować dopiero po zupełnym bankructwie światopoglądów lewicowych. Rewolucja bolszewicka przyspieszyła ten moment.

Gdyby Rosja nie stała się terenem eksperymentów wyznawców Marksa, to — kto wie, jak długo jeszcze — nauka tego niemieckiego żyda zatruwałaby dusze n a j l e p s z e j, stuprocentowo aryjskiej młodzieży. Uniwersytety Europy —te najczulsze barometry społeczeństwa stałyby się rozsadnikami socjalizmu, komunizmu, anarchizmu i, Bóg wie, jakich jeszcze zboczeń intelektualnych — w stopniu bez porównania większym niż w ubiegłym wieku.

Czyż przed rewolucją bolszewicką byłby do pomyślenia taki żywiołowy, wprost spontaniczny wybuch nacjonalizmów, jaki dziś obserwujemy w całej Europie, zagrożonej przez inwazję marksizmu? Czyż do pomyślenia byłoby takie odważne i bezkrompromisowe postawienie sprawy żydowskiej, jak to ma miejsce w Niemczech i w Polsce (tu narazie tylko na łamach prasy narodowej). „Jak to, precz z żydami — wołaliby wówczas smarkaci reformatorzy świata. A „liberté, egalité, fraternité", a „prawa człowieka i obywatela". „Niesłuchamy was, czarni reakcjoniści". „Nadejdzie kiedyś dzień zapłaty, sędziami będziem wówczas my"!...

Oczywiście, że sędziami w razie czego zostaliby nie entuzjastyczni Polacy, Niemcy, czy Włosi z pod czerwonego (czy czarnego) sztandaru, lecz ich kruczowłosi i hakonosi kompanowie, ale to by się dopiero potym okazało.

Młodzież kocha nieznane. Granica rosyjska leży od nas tak blisko, że eksperyment sowiecki odbywa się niemal na naszych oczach i przestał już być dla kogokolwiek sensacyjnym doświadczeniem. Czerwony zwierz ukazał nam swój krwawy pysk i wiemy, że to już koniec — że dalej nie ma drogi, że tak właśnie wygląda zrealizowanie haseł skrajnej lewicy. Zwycięstwo komunizmu, to klęska lewicy na całym świecie.

I Rosji ten eksperyment wyjdzie na dobre. Kiedy ten nieszczęśliwy kraj wynurzy się wreszcie z czerwonej łaźni, to będzie miał jej dosyć na lat tysiąc z hakiem. A żyda w Rosji po tym wszystkim nie znalazłby nawet Diogenes, choćby się posługiwał reflektorem zamiast lampki oliwnej.

A to też mimowolna zasługa bolszewizmu. BEGE.

Prześladowanie katolików w Meksyku

WASZYNGTON, 1. 8. Kościół św. Katarzyny Sieneńskiej na bulwarze Argentyńskim w mieście Meksyku, przez dłuższy czas zamknięty przez władze, został oddany pewnej sekcie protestanckiej. Katolicy wystosowali wobec tego do rządu protest. W kościele tym znajduje się otoczona wielką czcią figura Matki Boskiej.

Demaskujemy wielki kapitał (VIII)

Kartele paraliżują rozwój przemysłu

Drakońskie kary za... powiększanie produkcji

Z treści naszych artykułów pod: „Demaskujemy obcy kapitał" wynika niezbicie, że przemysł jutowy, jakkolwiek będący własnością w 80 proc. w rękach polskich, kierowany jednak jest w swej polityce cen i rozwoju, z zagranicy.

Wskazaliśmy, że wszelkie posunięcia w kartelu jutowym dokonuje się z wiedzą i za uprzednio uzyskaną zgodą p. Skutezky'ego, naczelnego dyrektora fabryki „Unia" w Bielsku. Otóż ponieważ tenże Skutezky jest jednocześnie kierownikiem syndykatu jutowego w Czechosłowacji, zamieszkując stale w Pradze czeskiej, więc można sobie wyobrazić, jak tu wygląda sprawa eksportu polskich fabryk jutowych. Drugim czynnikiem i ostatnim słowem w pociągnięciach syndykatu jutowego w Polsce, kieruje osławiony Robert Manchion, generalny dyrektor fabryki „La Czenstochovienne", o którym już dość pisaliśmy jako o międzynarodowym szkodniku. Do kartelu przydzielonym jest delegat Rady Nadzorczej w osobie p. Roberta Schnee, działającego ściśle według dyrektyw otrzymywanych od Roberta Manchiona, jako bezpośredniego przełożonego.

Jak w tych warunkach wygląda naprz. sprawa modernizacji zakładów tej poważnej gałęzi przemysłu polskiego, jeżeli powodzenie tego przemysłu zależne jest od międzynarodowych czynników? Oto niechaj odpowie § 9 umowy syndykackiej, który brzmi:

Kontrahent obowiązuje się nie powiększać w swej fabryce bez zgody Centrali ilości wrzecion i krosien, ani też nie kupować, zamawiać, dzierżawić i t. d.....

Ponieważ takiego zezwolenia nie otrzyma, więc i nie może powiększyć. Jeżeli nawet w jaki cudowny sposób uzyska zezwolenie pozostałych fabryk, to musi jednocześnie z nadejściem nowych maszyn — zniszczyć poprzednie maszyny. Taki wypadek miał miejsce w fabryce La Czenstochovienne, gdzie olbrzymi majątek tkwiący w maszynach zamieniono na kupę szmelcu.

Ciekawa jest tabela kar dołączona do umowy syndykackiej: m. in.:

Kontrahent winny: niezniszczenia w terminie ustalonym w ustępie 7 § 9 umowy, starych maszyn przędzalniczych i krosien, zastąpionych nowymi — podlega karze do wysokości dwukrotnej wartości tych nowych maszyn.

Można sobie wyobrazić, jaka jest wysoka kara, skoro fabryka La Czenstochovienne za nowe maszyny — nabyte oczywiście we Francji — zapłaciła około miliona złotych, nie licząc cła. (Co do cła za te maszyny, to trzeba nadmienić, że w toku innego procesu sądowego wyszło na jaw, że fabryka ta nie opłaciła właściwego cła dzięki niedozwolonej machinacji na szkodę skarbu).

Trzeba tutaj dodać, że większość maszyn, zainstalowanych w Polsce w tej gałęzi przemysłu, kwalifikuje się do lamusa, są to bowiem gruchoty z ubiegłego stulecia. Można tam spotkać maszyny z lat 1888 a nawet 1884, jak to ma miejsce w La Czenstochovienne.

Jeżeli więc dzięki rygorom, opisanym w umowie kartelowej i załączonej tabeli kar — modernizacja związana jest z takimi trudnościami, to nic dziwnego, że w Polsce żąda się za kilgr. worków jutowych zł. 2,50, wówczas gdy zagranicą otrzymuje się te same wyroby, a nawet może lepsze, za zł. 1,65 za kilogr. Różnica tylko ta, że nadwyżkę musi płacić w Polsce konsument worków, czyli cukrownie, młyny, fabryki azotowe i t. d.

Nie koniec jednak na tym, że fabryki jutowe ograniczyły się tak daiece w swoich prawach, że na przeprowadzenie modernizacji swych zakładów muszą uzyskać zezwolenie konkurencyjnych fabryk (co jest absurdalne). Mamy do zanotowania dokument świadczący o celowym hamowaniu rozwoju i innych gałęzi przemysłu, i tak:

Fabryka „Stradom" listem z dnia 8 czerwca 1929 r. obowiązuje się nie podejmować konkurencji z fabryką La Czenstochovienne w dziedzinie wyrobów bawełnianych i zastrzega sobie wzamian ochronę fabrykacji w dziedzinie konopno - lnianej.

Przetłumaczywszy to na zrozumiały język oznacza to: ja się obowiązuje nie wybudować fabryki wyrobów bawełnianych, a ty wzamian zrezygnuj z chęci zorganizowania fabryki wyrobów konopnych i lnianych. Tak oto się przedstawia rozwój polskiego przemysłu.

Gdyby kto jeszcze miał wątpliwości, to przypomnimy mu sprawę inną, troszkę odmienną: Przędzalnia i Tkalnia Juty „Warta" Sp. Akc. w Częstochowie wybudowała sobie cichaczem nową fabrykę szpagatów konopnych. Ponieważ maszyny zakupiła okazyjnie, więc koszt tej fabryki był nikły.

Gdy na rynek wypuszczono pierwszą partię szpagatów, powstał nienotowany dotychczas zatarg w stosunkach między tą fabryką a fabryką Sp. Akc. Stradom w Częstochowie. Prezes „Stradomia" zerwał wszelkie stosunki i kontrakty łączące go z fabryką „Warta". Zatarg szedł tak daleko, że dostawca dostarczający cośkolwiek fabryce „Warta" był uważany za „zadżumionego" i wszelki wstęp do fabryki „Stradom" był mu wzbroniony.

Po dłuższych pertraktacjach doszło do porozumienia: Fabryka „Warta" zobowiązała się wstrzymać produkcję szpagatów konopnych, wydalić robotników, zlikwidować ten dział i sprzedać fabryce „Stradom" wszelkie maszyny na szmelc.

Niesłychane, a jednak prawdziwe. Oto prawdziwy „rozwój" Polskiego przemysłu. Bezwzględnie wyrzuca się na bruk robotnika, bo sąsiad zapłacił słono za stare maszyny, kieszeń akcjonariuszy nabita, to grunt.

Księstwo Kentu na ulicach Krakowa

Łańcut przygotowany na przyjęcie gości

Przyjazd ks. Kentu z małżonką do Katowic i Krakowa wywołał wielką sensację, choć księstwo podróżują incognito bez żadnej świty. Już w Bytomiu oczekiwał dostojnych gości zaprzyjaźniony z rodziną księstwa Kentu hr. Alfons Koziełł - Poklewski wraz z małżonką. Hr. Poklewski uprzedził władze graniczne, że księstwo za chwilę przejeżdżać będą granicę poprzedzani przez jego samochód, przyczym podał numer swego auta, tak że przejazd księstwa przez granicę nie został prawie przez nikogo zauważony.

Podkreślić należy uprzejme zachowanie się władz granicznych, które widząc zbliżający się samochód hr. Poklewskiego i zdążającą za nim drugą limuzynę Rolls - Royce podniosły szlaban i przepuściły momentalnie obydwa wozy. Auto prowadził osobiście książę Kentu, obok niego siedziala ks. Marina, tylne miejsca zajmowali: sekretarz osobisty księcia i szofer.

WIECZÓR W KATOWICACH

W Katowicach księstwo spędzili wieczór w towarzystwie pp. Koziełł - Poklewskich i hr. Benedykta Tyszkiewicza. Rano o godz. 10 po spożyciu posiłku, dostojni goście udali się pieszo ulicami Katowic na spacer w towarzystwie p. Poklewskiej.

Pani Zofia Koziełł - Poklewska jest rodowitą Angielką, z domu baronówną Stoeckel i od dzieciństwa utrzymuje przyjazne stosunki z całą rodziną królewską. Świadkiem ślubu pp. Poklewskich który odbył się w 1919 r. w Londynie, była kr. Aleksandra, żona króla Edwarda VII. Jest ona matką chrzestną synka pp. Poklewskich.

Z Katowic księstwo udali się do Krakowa, gdzie oprowadzani przez pp. Poklewskich zwiedzili Wawel, kościół Mariacki, poczem odbyli dłuższy spacer po ulicach miasta.

Pojawienie się angielskich gości na ulicach Krakowa wywołało zrozumiałe poruszenie, podkreślić jednak należy, że publiczność mimo iż księstwa odrazu poznała, zachowywała się bardzo dyskretnie, nie przeszkadzając zupełnie dostojnym gościom w ich spacerze. W czasie pobytu księstwa Kentu w Krakowie „honory domu" pełnił hr. Potocki, w którego słynnym domu „Pod baranami" oboje księstwo zatrzymali się aż do poniedziałku rano.

W Łańcucie ukończono już ostatnie przygotowania do przyjęcia gości.

ARYSTOKRACJA I DOSTOJNICY

Z okazji wizyty księstwa właściciel Łańcuta Alfred hr. Potocki zaprosił cały szereg dostojników państwowych oraz osób z arystokracji polskiej i zagranicznej. W czasie czterech dni pobytu księstwa Kentu, bawić będą w Łańcucie min. Beckowie, ks. Lichtenstein, ks. Czartoryscy, ks. Eugeniuszowie Lubomirscy, hr. Romanostwo Potoccy, amb. Jerzy hr. Potocki, pp. Koziełł Poklewscy, hr. Tyszkiewicz, ks. Andrzej Sapieha, wojew. Bilyk, płk. Morawski, oraz cały szereg przedstawicieli arystokracji polskiej.

WSPANIAŁY POWÓZ

Po parę książęcą wyjedzie na stację w Łańcucie wspaniały dworski powóz, zakupiony swego czasu w Paryżu, zaprzężony w czwórkę rasowych koni, dwóch woźniców w paradnych liberiach, konno kierować będzie zaprzęgiem, zaś drugich dwóch w strojach dworskich siedzieć będzie z tyłu powozu na wysokim koźle.

Apartamenty przygotowane dla dostojnych gości urządzone są z królewskim wprost przepychem. Znajdują się one na pierwszym piętrze w prawym skrzydle pałacu. Prowadzi do nich t. zw. korytarz zachodni, wzdłuż krórego ustawiono wspaniałe dzieła sztuki, z których słynie łańcucki zamek.

Najwytworniej urządzony jest korytarz następny, prowadzący bezpośrednio do komnat przeznaczonych dla księstwa Kentu. Tonie on cały w przepięknych kwiatach, a ze ścian spoglądają portrety hetmanów i dostojników w deliach, pancerzach, z buławami w dłoniach; to protoplaści dzisiejszych właścicieli Łańcuta: Potoccy, Czartoryscy, Radziwiłłowie, Sieniawscy, Lubomirscy, Sanguszkowie, Rzewuscy i Opalińscy. Pod ścianami w galerii stoją piękne stylowe meble sporządzone z najszlachetniejszych gatunków drzew, bogato inkrustowanych.

Apartament księstwa składa się z pokoju sypialnego, salonu, buduaru i wykwintnej, luksusowo urządzonej łazienki.

CHIŃSKIE POKOJE

Na tym samym piętrze mieszczą się apartamenty, w których zamieszka księżna Lichtenstein. Dla pp. Kozieł - Poklewskich zarezerwowano słynne pokoje chińskie, pokryte pożółkłą polichromią. Do wnętrz tych pokoi dostosowane są oryginalne meble w stylu Ludwika XVI, kryte prześlicznym złotogłowiem chińskim. Pokoje te posiadają specjalny urok i wywierają niezapomniane wrażenie. Ich amfilada stanowi jakby zupełnie odrębną wyspę w całości zamku łańcuckiego.

Pałac w Łańcucie jest rzeczywiście rezydencją godną królów, to też dostojni goście przebywając w nim przez 4 dni, napewno wyniosą ze swego pobytu jaknajmilsze wrażenie.

Zbereźnictwa...

AMERYKANIZUJEMY SIĘ

Przyjeżdżały teraz wycieczki z Ameryki. Gdy oglądałem je, jak zwiedzały Warszawę to było mi wstyd. Bo cóż my przedstawiamy wobec Ameryki — kraju rekordów. Prawie nic.

Ale dziś chodzę już spokojny i dumny. Niepotrzebujemy się wstydzić, nareszcie dorównaliśmy Nowemu Światu. Bo oto przeczytałem notatkę z takim tytułem: „Kradzież samochodu, pozostawionego bez dozoru". Najlepszy dowód naszej amerykanizacji, dawniej kradli paczki, pieniądze, co najwyżej rower. Nareszcie dobrali się do samochodów.

Ale to nie tylko jeden powód do dumy. Jest jeszcze drugi. Oto Polska Agencja Agrarna podaje notatkę: „Częstochowskie więzienie przepełnione. Do Piotrkowa zostało wywiezionych 50 więźniów z Częstochowy, których przetransportowano dlatego, że dom karny na Zawodziu, w Częstochowie, był przepełniony".

Tak, tak amerykanizujemy się.

Powoli, powolutku, ale ciągle naprzód.

Niewątpliwie jest to wielką zasługą „Czerwoniaków", smakowicie podających opisy wszystkich zbrodni i wyczynów gangsterów, i delektujących się statystykami przestępczości w Ameryce.

Wreszcie nasi „doliniarze" i „szopenfeldziarze" zawstydzili się i postanowili dorównać swoim kolegom z Nowego Jorku, czy też Chicago.

No i postęp jest. Dobry przykład umiejętnie podany podziałał.

Kiedyż wreszcie ocenimy cichc zasługi „Czerwoniaków".

B. REZA

Praktyka lekarska

Minister Opieki społecznej zarządził aby odbycie przez oficera po ukończeniu szkoły podchorążych sanitarnych praktyki szpitalnej według programu M. S. Wojsk. uważane było za odbycie przepisowej, wstępnej praktyki ogólno - lekarskiej.

KOLCE BEZ RÓŻ

RÓŻNE PLANY

Rada ministrów we Francji zatwierdziła plan skasowania w roku przyszłym 13.000 klm. torów kolejowych. Wobec rozrostu szos i automobilizmu są one bezużyteczne.

Rada ministrów w Polsce szykuje się do intensywnego przecinania wstęg w przyszłym roku. Wedle planu ma być wybudowanych 94 klm. nowych torów kolejowych.

ZA CO SIĘ SIEDZI?

W celi więziennej ogólna rozmowa:

— A kolega za co tu trafił?

— Wlałem w barze kieliszek wódki do kufla piwa i wypiłem. A pan?

— Podałem gościowi wódkę w karafce.

— Ja rozgotowałem buraka i sok dolałem sobie do herbaty.

— Ja posadziłem na balkonie w doniczce jakieś zielsko, policja stwierdziła, że to tytoń.

— Ja zrobiłem i wypiłem odwar z kartofli, orzeczono, że to alkohol.

— Ja po raz trzeci w ciągu tygodnia skoczyłem do Wisły z mostu w zamiarze samobójczym.

— Ja przeszedłem ulicę na ukos i nie miałem czem zapłacić.

— Ja ucałowałem publicznie w alejach narzeczoną. A pan?

— Ja? Ee, drobiazg, zamordowałem rodzinę z 6-ciu osób i 2 służące.

Wszyscy zamilkli, a „drobiazg" ziewnął i rzekł:

— Okropnie tu nudno, chyba wezmę urlop zdrowotny na parę miesięcy...

PRZEŚLADOWANIA

Brodacze alarmują o nowej fali prześladowań, którym ulegają nieszczęśni żydzi na linii kolejowej Kraków — Oświęcim. Mianowicie:

Konduktorzy nie wpuścili do przedziału dwóch pejsaczy choć mieli bilety. Mieli z sobą po skrzyni z żywym drobiem.

Naczelnik ruchu wypuścił punktualnie pociąg choć doniesiono mu, że rabin już idzie na dworzec i za 10 minut będzie.

Poważny kupiec w chałacie przyłapany na jeździe na gapę został wysadzony na pierwszej z brzegu stacyjce choć śpieszył się do Krakowa w pilnych interesach.

Antysemityzm chuligańsko szaleje! (kol.).



— Stalin: — Kogo to ja dzisiaj miałem rozstrzelać?...

Kaszubi wypierają Żydów

Najazd żydowski na Polskie Morze

W ubiegłym tygodniu do Wielkiej Wsi, najmniej zażydzonej miejscowości nadmorskiej, przyjechało kilka rodzin żydowskich. Ponieważ żydzi ci nie mogli znaleść żadnego pokoju u Kaszubów, którzy stosują ostry bojkot, ulokowali się w jednym z pensjonatów. Po kilku dniach jednak musieli opuścić Wielką Wieś, gdyż nie mogli znieść „prześladowania" ze strony kuracjuszów i Kaszubów.

SZTURM ŻYDOWSKI

Żydzi nie rezygnują pomimo to ze swych zamierzeń opanowania całego wybrzeża. Po zdobyciu Karwi, opanowaniu Orłowa i Juraty przypuścili w roku bieżącym szturm na Wielką Wieś. Opanowanie jednak tej miejscowości nie uda im się wobec zwartego frontu Kaszubów. Jeśli jakiś żyd zamieszka w W. Wsi to jedynie w pensjonacie. Należy jednak zaznaczyć, że wśród właścicieli pensjonatów w Wielkiej Wsi odsetek wynajmujących pokoje żydom jest na szczęście znikomy.

TYLKO DLA POLAKÓW

Godne podkreślenia jest stanowisko Kaszubów, którzy nie tylko, że nie wynajmują mieszkań żydom, ale także nic im nie sprzedają. Sam widziałem, że gdy jakaś żydówka chciała kupić od Kaszubki kurczęta, ta odwróciła się od niej i stojąc tyłem, odpowiedziała, że jeszcze w Wielkiej Wsi dużo jest Polaków, którym będzie mogła swój towar sprzedać.

Żydzi usiłują ukryć swe pochodzenie. Tak np. w ubiegłym tygodniu jakaś sprytna rodzinka żydowska oszukawszy Kaszuba mieszkała w jego chacie. Długo jednak kawał żydowski się nie uchował w tajemnicy i żydzi musieli z mieszkania iść precz. Pojechali do Karwi.

DAWNIEJ NIEMCY — DZIŚ ŻYDZI

Od najdawniejszych czasów mieszkańcy Wielkiej Wsi przywiązani gorąco do polskości, toczyli nieubłaganą walkę z niemczyzną. Żaden urzędnik Niemiec (o gospodarzu Niemcu nie mogło być mowy) nie mogli tu wytrzymać dłużej niż pół roku. Długa ta walka z niemczyzną wyryła głębokie piętno na psychice Kaszubów.

— Nie panie — mówił mi stary Kaszub — tu u nas żaden „luter" ani żyd długo nie wysiedzi. Zwyciężyliśmy z Niemcami, zwyciężymy z żydami

NALEWKI W KARWI

Tym czasem gospodarze w Karwi ciężko teraz pokutują za wpuszczenie do swej wsi żydów.

Karwia przedstawia obraz niezwykły. Po prostu na ulicach i plaży nie widać nie-żydów. Wszędzie słychać szwargot. Wszędzie krzyki. Jednym słowem typowy obrazek z Nalewek z tą tylko różnicą, że rozkrzyczeni żydzi chodzą przez cały dzień prawie nago. W tych warunkach Polacy poprostu Karwi się boją. Korzystają naturalnie z tej sytuacji żydzi i czując się panami dyktują swe warunki przygnębionym Kaszubom.

ŻYDOWSKA DYKTATURA

Kaszubi w każdym pokoju na wszystkich niemal ścianach rozwieszają obrazy świętych. Naturalnie żydom to nie podoba się, dlatego poprostu po wynajęciu pokoju obrazy te wyrzucają.

— Dawniej — mówi mi jeden gospodarz — żydzi zachowywali się inaczej. Teraz dopiero ich poznaliśmy. Niestety, Polacy na lato do nas nie przyjeżdżają, a musimy żyć. W ten sposób musimy się ratować. Gdyby tylko Polacy chcieli nam przyjść z pomocą, usunęlibyśmy żydów zupełnie. Po prostu niech do nas przyjadą. My im chętnie taniej niż żydom wynajmiemy mieszkania.

KASZUBI WALCZĄ

Sytuacja Kaszubów z Karwi jest groźnym „memento" dla innych miejscowości. Trzeba przyznać, że Kaszubi rozumieją niebezpieczeństwo i idą w ślady gospodarzy z Wielkiej Wsi.

— Żydzi więc napewno nie tylko, że nie opanują całego wybrzeża, ale zostaną wyparci z tych miejscowości, które podstępnie opanowali. Ślady walki są już widocznie. W Orłowie dotychczas wybitnie zażydzonej miejscowości, są już pensjonaty, które przystąpiły w roku bieżącym do bojkotu żydów. Pensjonaty te cieszą się ogromnym powodzeniem. Do Karwi nawet w drugiej połowie lipca przyjechała spora grupa Polaków — pionierów akcji spolszczenia pięknej miejscowości nadmorskiej. Akcja odżydzenia wybrzeża pójdzie szybko naprzód.

Andrzej Lubicz.

Pożar trwający od 53 lat będzie zagaszony

z polecenia prez. Roosevelta

W programie robót objętych planem walki z bezrobociem w Stanach Zjednoczonych, który w tych dniach zatwierdził prez. Roosevelt znajduje się ciekawy punkt: zgaszenie „sztucznego wulkanu" w okolicach miasta Parey stan Ochayo. Jest to góra zawierająca ogromne pokłady kamiennego węgla.

Kopalnia ta była czynna aż do roku 1884, gdy w podziemnych korytarzach jej zaczął się pożar, którego nie sposób było zagasić. Kopalnia została porzucona i odtąd w ciągu 50 z górą lat góra powoli wypala się. Dym wychodzący z otworów korytarzy podziemnych ściele się po powierzchni ziemi, pokrywając ją grubą warstwą sadzy na przestrzeni 25 klm. kwadratowych. W wielu miejscach nazewnątrz wyrywają się języki ognia, które w nocy widać w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.

Ludność okolic oddawna już starała się o zgaszenie sztucznego wulkanu, który uniemożliwia przebywanie w jego okolicach, ale dopiero teraz zdecydowano się przystąpić do pracy nad gaszeniem pożaru, która to praca jest obliczona na dwa lata. Wszystkie otwory prowadzące w głąb kopalni zostaną zamurowane, aby uniemożliwić dostęp powietrza do wnętrza kopalni. Inżynierowie górnicy sądzą, że w ten sposób uda się zagasić pożar.

Jest rzeczą niezmiernie interesującą to, że przyczyna tego pożaru była bardzo błaha: pewien górnik, zwolniony z posady, mszcząc się na dyrekcji kopalni oblał swą taczkę z węglem naftą i podpalił ją. Minęło 53 lata a pożar szerzy się bez przerwy.

Jak korespondowali z sobą dwaj mieszkańcy Sznipiszek

Przedziwną wędrówkę odbył list wysłany w dniu 4 czerwca roku ubiegłego przez jednego z mieszkańców miasteczka Sznipiszki na Wileńszczyźnie i zaadresowany do kupca Rymona, mieszkającego w tym samym miasteczku.

Nadawca listu chcąc skomunikować się z kupcem, wręczył list chłopcu z poleceniem, aby natychmiast oddał go adresatowi. Posłaniec spisał się kiepsko, gdyż nie chcąc fatygować się tak daleko, rzucił list bez znaczka do skrzynki pocztowej. Urząd pocztowy w Sznipiszkach przeczytawszy nazwisko adresata wysłał ten list do... Jerozolimy.

W Jerozolimie stwierdzono, że Rymon nie zamieszkuje wogóle stolicy Palestyny i odesłano list do Tel Aviv a następnie do Haify. Po przewędrowaniu wzdłuż i wszerz całej Palestyny, list odbył powrotną drogę do Polski, gdzie zatrzymano go w wileńskim urzędzie pocztowym. Tam otworzywszy wobec komisji kopertę, stwierdzono nazwisko nadawcy i w dniu 31 lipca, a więc po prawie 14-tu miesiącach doręczono go urzędowi pocztowemu w Sznipiszkach. Rymon otrzymał więc wiadomość od mieszkańca tego samego miasteczka po tak „krótkim" okresie czasu, przy czym koperta listu wędrującego bez znaczka nosiła stemple kilkunastu urzędów pocztowych w Palestynie i Polsce. Po zapłaceniu złotówki, zaciekawiony Rymon odczytał treść listu, w którym adresat prosi kupca, aby przyszedł do niego następnego dnia, to jest 5 czerwca 1936 r.

Fałszerze listów sławnych ludzi

Gdzie? Oczywiście w Ameryce

W Nowym Jorku władze policyjne wpadły na trop szajki kombinatorów, która zajmowała się naśladownictwem listów sławnych i wielkich ludzi. Członkowie szajki składali się z nauczycieli, studentów i kilku zdolnych inżynierów.

Zadaniem ich było podrabianie i fabrykowanie listów Napoleona, Lincolna, ks. Windsoru, Mussoliniego i innych wielkości. Do pracy swej przystępowali z dużym poczuciem dokładności historycznej i wierności charakteru i stylu pisma. Niezwykłą wprawę osiągnęła szajka w komponowaniu listów miłosnych Napoleona.

Co tydzień z zakonspirowanej pracowni inż. Harrisona przy Wall street wychodziły tuziny foliałów i manuskryptów pochodzących od największych władców świata, mężów stanu, polityków i wodzów. Listy znajdowały chętny zbyt na prywatnym rynku wśród antykwariuszy i zamiłowanych zbieraczy. Zarobki, jakie z tego tytułu ciągnęli spryciarze były bardzo pokaźne, skoro się zważy, że za jeden list miłosny Bonapartego zażądano około 150 dolarów.

Tysiące osób w amerykańskich kołach zbieraczy i szperaczy przeszłości posiada listy, które dalekie są od oryginałów.

Wiadomość o wykryciu bandy wywołała również w kołach muzealnych silne wrażenie, gdyż niejednokrotnie zdarzały się propozycje zamiany cennych rękopisów na mniej wartościowe, lecz oryginalne zbiory muzealne.

Szajka inż. Harrisona nie tak szybko znalazłaby się w więzieniu, gdyby nie interwencja rodziny wielkiego prezydenta Abrahama Lincolna, która stanowczo zakwestionowała autentyczność pewnego listu prywatnego. Przeprowadzone mozolne śledztwo i poszukiwania zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

W sprzeczce o dziewczynę zabił 2 konkurentów

KRAKÓW, 29. 7. W Piaskach Wielkich pod Krakowem przyszło do sprzeczki pomiędzy trzema młodymi ludźmi, starającymi się o rękę 20-letniej Olgi Hoydówny.

W czasie sprzeczki 21-letni Józef Nowak z Piasków wystrzałem z rewolweru położył trupem Stanisława Luranca z Krzeszowic i ciężko zranił Rudolfa Górę z Golkowic, oraz lżej zranił Olgę Hoydównę. Rannych przewieziono do szpitala. Stan Góry jest beznadziejny. Sprawca oddał się dobrowolnie w ręce policji i został odstawiony do aresztu w Krakowie.

Defilada przed królem Farukiem



W ramach uroczystości koronacyjnych odbyła się w Kairze wielka defilada wojsk egipskich przed nowym monarchą. Największy entuzjazm wzbudziły oddziały kawalerii na wielbłądach, które przedefilowały pełnym kłusem.

Biuro przedmiotów zgubionych w żołądku rekina

W pobliżu Kasandry na półwyspie Chalcedońskim miejscowym rybakom udało się pochwycić i zabić rekina, który zaplątał się w ich sieci. W żołądku rekina znaleziono szereg przedmiotów wskazujących, że ryba połknęła niedawno jakiegoś dżentelmena.

Prasa grecka ogłasza spis tych przedmiotów w nadziei, że ktoś wskaże nazwisko ofiary:

Para czarnych męskich pantofli, pierścionek ze szmaragdem, portfel z inicjałami AB, w nim czek na 500 drachm oraz list adresowany do kupca Arwaniutaki z miasta Katieriny.

Drogocenne wykopaliska w Gnieźnie

W czasie przeprowadzania prac wykopaliskowych w Gnieźnie w ogrodzie prepozytalnym przy ul. Poznańskiej nr. 5, odkryto kilka domów budowanych na węgieł, z paleniskami kamiennymi, kilka małych budynków łaźni, oraz najcenniejszą rzecz: gemmę z krwawnika z wyrytą postacią Pallas - - Ateny, uchrystianizowaną przez dodanie krzyża.

Wykopaliska pochodzące z wieku 9 — 11 p. Chr. świadczą o wysokiej kulturze materialnej i dużej zamożności mieszkańców grodu gnieźnieńskiego za czasów pierwszych Piastów.

HEDDA WESTENBERGER — 53)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Zawsze obawa, że tajemnica jego choroby będzie zdradzona! — myśli Karin.

— Chodźmy zatym.

Ullrich wstaje bez wahania.

— Chodźmy... Albo wiesz co, pozwól żebym sam wyszedł, a ty przyjdź po mnie. Samemu łatwiej się prześlizgnąć. Za nic bym nie chciał, żeby mnie na ostatku złapali i dowiedzieli się, że mieszkam tak blisko. Jak się o tym dowiedzą — przewąchają od razu wszystko... wszystko... rozumiesz? Ta pani ma szczególniejsze zdolności w tym kierunku. Dlaczego tak strasznie patrzysz na mnie Karin? Czy nie chcesz sama przechodzić przez salę?

Niepewny stoi przy stole. Karin daje mu znak, żeby poszedł, nie boi się iść sama, nie patrzy strasznie na niego... może jest tylko trochę zmęczona... tak... strasznie jest naraz zmęczona... a może i...

Przed portalem hotelu spotykają się.

— Czy jedziemy do domu — pyta Ullrich biorąc ją pod rękę — czy pójdziemy?

— Chodźmy... tak blisko...

Idą... droga prowadzi przez młody las. Na niebie płynie wśród jasnych chmur srebrny księżyc. Noc, jak stworzona dla zakochanych, myśli Karin, i czuje jednocześnie, że coś między nimi stanęło, jakiś niepokój, jakieś nieporozumienie, coś niejasnego, co działa na nią tak deprymująco, że czuje się strasznie samotna, jakby zagubiona pomimo, że idą razem, pomimo, że wziął ją pod rękę i trzyma jej dłoń w swojej.

Jasno ma odwagę sobie powiedzieć: tak to teraz będzie, będziemy musieli uciekać przed ludźmi, żeby się nie dowiedzieli jak jest z nami...

Po długim milczeniu odzywa się, jakby kończąc swe myśli.

— Jak to teraz będzie w Berlinie? Nie będzie można uciec przed ludźmi. Tam pozostaje nam... przyznanie się lub całkowite wyrzeczenie. Myślę, że my wyrze...

— Cicho Karin — przerwał jej Aleksander — nie mów o tym. Myślę, że zwariuję. Po prostu nie mogę o tym teraz myśleć. Odłóżmy to na Berlin. Lepiej patrz, jaka cudowna noc!

Karin odetchnęła swobodniej dopiero gdy znalazła się sama u siebie w pokoju.

Podeszła do drzwi od balkonu, rozpalone czoło przyłożyła do chłodnej szyby i stała zapatrzona w noc. Jak się to wszystko skończy?

Aleksander nieraz mówi... może zostaniemy razem... Może Sybilla pozostanie, jak jest. — Może nie trzeba będzie rozwodu, ani żadnych zmian...

Ale Karin zdaje sobie sprawę, że podobne rozstrzygnięcia byłyby wprost potworne dla każdego z nich trojga. I nie dałyby się w żaden sposób pogodzić z jej pracą.

W tej chwili przypomniała sobie rzuconą jej przez Elzę obelgę — choć wtedy opartą tylko na złośliwym podejrzeniu. Nie — nie... w jakikolwiek sposób ten nieszczęsny stosunek musi być rozwiązany. Ale jak?

Nagle zaczęła się śmiać — bardzo to był bolesny śmiech. Jakże często w tych ostatnich dniach, w których tak niespodzianie wybuchła jej miłość.. jakże często powtarzała sobie, że wszystko poświęci dla Aleksandra... swój zawód, swoje imię, swoją wolność, swoją całą egzystencję... a teraz? Jeżeli zechce naprawdę tą nieszczęśliwą miłość między Aleksandrem a nią zniszczyć, zdusić... jedno jest tylko wyjście — zniknąć całkowicie z życia Aleksandra. A to znaczy... zniknąć z Berlina. Bo dla nich obojga w Berlinie nie będzie miejsca.

— Tak — odzywa się Karin głośno w ciszy nocnej. — Tak, powtarza odważnie po raz drugi.

I z przerażeniem prawie spostrzega, że z trzech tygodni, które przeznaczyła dla Aleksandra — pozostało już tylko czternaście dni.

XX.

O godzinie szóstej rano ktoś gwałtownie zapukał do Karin. Zerwała się z ciężkiego snu, który przed godziną ją zmorzył i ujrzała gospodynią panią Haffeinger w uchylonych drzwiach.

— Może pani doktór zechce przyjść do pana Ullricha, leży u siebie, blady, jak ściana, nie rusza się... Przed chwilą dzwonił gwałtownie i słabym głosem kazał przynieść świeżej wody. Kiedy chłopiec z wodą powrócił, już się nie ruszał tylko głową dał znak, żeby wodę postawił i ledwie że mógł wymówić powietrza... powietrza...

Karin kładzie przestraszona szlafrok... Co mu się mogło stać biedakowi?

(D. c. n.).

SIERPIEŃ

2

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3-59	19-25
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
--	16-9
Dł. dnia	Ubyło
15-26	1-19

Dziś N. M. P. Aniel.
Jutro Znal. rel. św. Szcz.

TEATRY

TEATR WIELKI: Nieczynny.

TEATR NARODOWY: „Mąż z grzeczności" z Jerzym Leszczyńskim i Lubieńską.

TEATR POLSKI Świetna komedia „Papa" Caillavet'a i de Flers'a z K. Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI „Gdzie diabeł nie może" lekka komedia Niewiarowicza.

TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: „Świt, Dzień i Noc" z Malicką i Wojteckim.

TEATR 8.15: „Koletta" z L. Szczepańską i I. Symem

DZIŚ POWTÓRZENIE PREMIERY „GDZIE DJABEŁ NIE MOŻE"

Od dwóch dni na scenie teatru Letniego oryginalna komedia Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może".

Komedia Niewiarowicza jest miłą, pogodną, lekką i bezpretensjonalną sztuką i grana już była na kilku scenach polskich poza Warszawą z wielkim powodzeniem.

W głównych rolach wystąpili: Janina Martini, Daczyński i Orwid. W innych większych rolach: Myszkiewicz, Bukojemska, Kawińska, Ladecka, Kaden, Tomasik i inni. Reżyseria Daczyńskiego, dekoracje Jarockiego. Przedstawienie premierowe przyjęto niezwykle żywo i gorąco; burzliwe brawa przerywały raz wraz tok zabawnej akcji.

Z za kulis moralności żydowskiej
„Król nieboszczyków" Mordka Pinkert
żerował na przesądach rytualnych

W październiku b. r. odbędzie się w Sądzie Okręgowym jedna z większych afer korupcyjnych w towarzystwie żydowskim „Ostatnia Posługa". Na ławie oskarżonych zasiądzie referent towarzystwa Mordka Pinkert nazywany w dzielnicy żydowskiej „królem nieboszczyków" oraz 3 lekarze żydzi Markus Finkelkraut Noah Kustin i Szymon Kon.

Śledztwo w tej niezwykłej aferze ciągnęło się przez z górą 4 lata i objęło kilkanaście tomów. Sam akt oskarżenia napisany jest na 148 stronach pisma maszynowego.

Pierwsza skarga na działalność towarzystwa wpłynęła do prokuratury we wrześniu 1933 roku. „Ostatnia Posługa" instytucja pomyślana w ten sposób, aby nieść pomoc niezamożnym żydom i grzebać zmarłych nędzarzy według rytuału religii żydowskiej pod kierunkiem Pinkerta, który wkrótce stał się tam dyktatorem przekształciła się w lukratywne przedsiębiorstwo żerujące na nędzy materialnej i moralnej.

Przepisy religii żydowskiej w drobiazgowy sposób normują kwestie związane z pogrzebem. Trupy powinny być chowane w specjalnych skrzyniach a przy zwłokach ustawione świece. Do skrzyni sypie się proszek ziemi palestyńskiej, nieboszczyka ubiera się w tałes i śmiertelną koszulę. Jak wykazało śledztwo Pinkert nie stosował się do przepisów rytualnych, chował trupy byle jak pomimo, że kazał sobie za wszystko słono płacić.

Aby uniknąć sekcji zwłok w wypadkach nagłej śmierci Pinkert wchodził w porozumienie z oskarżonymi, którzy za pieniądze fałszowali świadectwa śmierci, potwierdzając nieprawdziwe okoliczności zgonu. Za proszek ziemi palestyńskiej ściągano olbrzymi haracz, wysokość którego zależała od stopnia zamożności rodziny nieboszczyka.

Jednocześnie Pinkert , który ze swego procederu czerpał ogromne zyski prowadził wystawny i hulaszczy tryb życia urządzając luksusowe przyjęcia i pijatyki.

Proces ten z całą jaskrawością odsłania moralność żydowską. Pinkert nie przyznaje się do winy jak również nie przyznali się do wystawiania fałszywych świadectw oskarżeni lekarze.

Salto mortale taksówki
Pasażerowie wyszli bez szwanku

Na Pl. Trzech Krzyży rozbiły się dwa samochody. Taksówka, prowadzona przez Jana Olesika (Krochmalna 19), wyjeżdżała z ul. Żurawiej i wpadła na jadącą w stronę ul. Brackiej taksówkę, prowadzoną przez Władysława Migdała (Nowogrodzka 8). Wskutek zderzenia taksówka Olesika zrobiła salto mortale w powietrzu i po wywinięciu koziołka, stanęła na kołach na chodniku. Obie taksówki zostały poważnie uszkodzone. Na szczęście obaj kierowcy, jak i pasażerowie taksówek, wyszli z wypadku bez szwanku.

Przepisy o ruchu rowerów

Ukazało się obszerne rozporządzenie ministrów komunikacji i spraw wewnętrznych normujące sprawę ruchu rowerów na drogach publicznych.

Zasadniczy przepis nakłada obowiązek zarejestrowania w gminie zamieszkania każdego roweru oraz motoroweru o pojemności do 100 cm³.

Rejestracje prowadzą zarządy gmin wydając tabliczki rowerowe ważne na dwulecia.

Koszt tabliczki wynosi 4 złote.

Małoletnim do lat 12 nie wolno używać rowerów na drogach publicznych. Jest to, jak widzimy, przepis wprowadzający dużą rewolucję w młodzieńczym świecie, chętnie a niesfornie hasającym na rowerach.

Każdy rower musi być zaopatrzony w sprawnie działający hamulec, dzwonek oraz w latarkę z czerwonym światłem ,albo czerwone szkiełko odblaskowe z tyłu z lewej strony.

Ponadto wieczorem musi być czynna latarka. Motorowery muszą posiadać niezależnie od siebie hamulce i trąbkę.

Nie wolno jeździć środkiem jezdni, wozić innej osoby na jednoosobowym rowerze, oraz czepiać się innych pojazdów.

Rozporządzenie wchodzi w życie od 31 lipca.

Przez 3 dni szukał złodzieja
zawzięty kryniczanin

Niezwykłą przygodę w Warszawie przeżył przybyły z Krynicy Mieczysław Mrozowski.

Ciesząc się z przyjazdu do stolicy, urządził sobie Mrozowski ucztę w jednym z barów przy ul. Chmielnej. Na ulicy zaczepił go jakiś handlarz, proponując mu kupno wiecznego pióra. Podchmielony Mrozowski oświadczył, że pióro ma. Wówczas handlarz poprosił Mrozowskiego o poczęstunek. Rozbawiony Mrozowski zabrał nieznajomego do restauracji. W czasie długiej libacji przygodny znajomy zaczął całować się z Mrozowskim z dubeltówki, ściskając go nadzwyczaj czule, nazywając „ojcem i bratem" oraz dziękując za gościnność.

Dwaj panowie wsiedli następnie do dorożki i odjechali. W drodze nieznajomy wyskoczył i znikł. Gdy Mrozowski otrzeźwiał, stwierdził brak pamiątkowego zegarka, wartości 120 zł. oraz portmonetki z 50 złotymi. Uparł się jednak i postanowił za wszelką cenę odszukać złodzieja.

Przez trzy doby chodził prawie bez przerwy wszystkimi ulicami, znajdującymi się w pobliżu dworca głównego, aż w piątek późnym wieczorem wpadł przypadkowo na złodzieja, którego oddał w ręce policji. Był to Tadeusz Nowak, (Żelazna 43). Przyznał się do tego, iż bawił się z Mrozowskim, lecz oświadczył, że ani grosza nie ukradł. Zakutego w kajdanki zabrano do więzienia.

„Bracia Hirszfeld"
zapłacą grzywnę

Komisja dyscyplinarna giełdy mięsnej w Warszawie ukarała grzywną pieniężną w wysokości 150 zł. firmę „Bracia Hirszfeld", prowadzącą duże sklepy kolonialne i restauracje, za puszczanie w obieg mięsa rytualnego uboju, pochodzenia prowincjonalnego.

Firma ta swego czasu otrzymaną koncesję na sprzedaż mięsa uboju rytualnego zwróciła wydziałowi przemysłowemu komisariatu rządu.

Rewelacyjna nowość

Specjalne okulary pozwalające czytać i pracować z bliska, zarówno jak rozmawiać i używać ich do dali bez denerwującego zdejmowania i usuwania na czoło to są bifokale. Do 30 lipca dodaje się jeszcze do nich bezpłatnie, patentowany ochraniacz przed szkodliwym działaniem słońca do zakładania w miarę potrzeby. Reklamowe okulary ściśle dobrane do najbardziej zepsutego wzroku, nie pocące się latem, w rogowej eleganckiej oprawie, płaskie od 5 zł., wypukłe jednoogniskowe od 9.75. Instytut Filtorex de Paris, Kredytowa 9.

Kradzież
w „Kole Medyków"

Nieznani złodzieje dostali się do lokalu „Koła Medyków" (Oczki 7) i skradli maszynę do pisania oraz płaszcz wełniany, wartości 650 zł.

Pokąsani
przez psy

W ciągu doby zostali pokąsani przez psy: 70-letnia Zofia Malinowska, i 42-letnia Franciszka Natajowa, zamieszkałe na Pelcowiźnie oraz 35-letnia Rozalia Kornelkówna zam. przy Czerniakowskiej 60.

W TARCZYNIE

zaprenumerować „ABC" można u p. Wendy (kiosk na przystanku P. K. P.).

Kronika prowincjonalna

KALISZ

ARESZTOWANIE ŻYDOWSKICH PRZEMYTNIKÓW

Grasująca na terenie pow. kaliskiego banda przemytników kamieni od zapalniczek, została nareszcie ujęta.

Aresztowani zostali dwaj żydzi: Icek Król i Volf Prepert. Podczas rewizji domowej znaleziono bardzo wiele przemycanego materiału z Niemiec.

NA OBOZY HARCERSKIE

W ub. wtorek odbyła się na terenie miasta Kalisza zbiórka uliczna, organizowana przez członków Koła Przyjaciół VII drużyny harcerskiej im. Zawiszy Czarnego i żeńskiej drużyny im. Z. Chrzanowskiej. Dochód uzyskany ze zbiórki przeznacza się na obozy harcerskie.

KATOWICE

400 TYS. ZŁOTYCH BĘDĄ KOSZTOWAĆ INWESTYCJE WODOCIĄGOWE

W związku z wygaśnięciem konwencji genewskiej na Śląsku nastąpiło odcięcie sieci państwowych zakładów wodociągowych, które połączone były dotychczas z siecią Rzeszy niemieckiej. W związku z tym zachodzi obecnie potrzeba przebudowania niektórych objektów wodociągowych w pow. tarnogórskim. Trzeba mianowicie wybudować wieżę wodną w Suchej Górze, ułożyć rurociąg na trasie Rebtynowe — Bobrowniki i wreszcie ułożyć rurociąg pomiędzy Piekarami Rudnymi i Suchą Górą. Koszt tych inwestycji wyniesie blisko 400.000 złotych.

1300 ROBOTNIKÓW PO PRACĘ DO BELGII

W piątek wyjechał z Katowic w godzinach wieczornych specjalny pociąg do Belgii wiozący 1300 osób. Są to rodziny górników z woj. śląskiego i krakowskiego, którzy wyjechali na pracę do kopalń belgijskich.

KIELCE

OPIEKA NAD DZIECKIEM

Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Kielcach w porozumieniu z komitetami rodzicielskimi szkół powszechnych utworzył liczną sieć kolonii i półkolonii letnich dla dzieci. W 24-ch punktach kolonijnych i 5-ciu półkolonijnych bawi razem 1.697 dzieci ubogich i bezrobotnych rodziców.

LUBLIN

LICEUM ROLNICZE W SOBIESZYNIE

(W) Postanowiono definitywnie uruchomić w Sobieszynie (pow. garwoliński) męskie Liceum Rolnicze, które będzie pierwszym tego typu zakładem naukowym na terenie b. Kongresówki i Ziem Wschodnich.

Jak wiadomo, w Sobieszynie istniała od 1894 r. Szkoła Rolnicza, która została zlikwidowana w r. 1932. Obecnie, po 5-letniej przerwie, Sobieszyn stanie się ponownie ośrodkiem, zasilającym regiony wschodnie fachowymi siłami rolniczymi.

KONTROLA CEN

Wydział przemysłowy zarządu miejskiego przeprowadził przy udziale policji kontrolę placów, w której wyniku ukarano doraźnie 25 osób z powodu nieprzestrzegania obowiązujących przepisów sanitarnych oraz przepisów o ujawnieniu cen.

CHŁODNIA W BRODACH

Zarząd miejski w Brodach przystąpił do budowy nowoczesnej chłodni i fabryki sztucznego lodu, przy nowowybudowanej rzeźni miejskiej. Uruchomienie tych robót przyczyniło się do ożywienia rynku pracy.

PLAGA DZIKÓW

Od kilku dni ludność Jabłonicy niepokojona jest plagą dzików, które nocami podchodzą pod zagrody mieszkańców i niszczą ziemniaki ludności górskiej, stanowiące dla niej jedyne niemal obecnie pożywienie.

KRWAWA ZABAWA

(w) We wsi Wieliczna i we wsi Baczki (pow. węgrowski) aresztowano Jana Stysia i Edwarda Marszała pod zarzutem dokonania zabójstwa na osobie Floriana Molskiego z Wieliczna, który poniósł śmierć w czasie bójki, wynikłej na zabawie tanecznej.

NOWA SZKOŁA

(w) We wsi Golice (pow. siedlecki) wykończono, zainicjowaną staraniem gminy Starawieś, budowę murowanego budynku szkoły powszechnej. Znajdzie w niej również pomieszczenie Dom Ludowy.

WALKA Z ŻYDOWSKIM NIECHLUJSTWEM

(w) Zgodnie z zapowiedzianym porządkowaniem dzielnicy żydowskiej w Lublinie starostwo grodzkie przystąpiło do lustracji sanitarnej tej dzielnicy, konstatując wszędzie niebywałe brudy.

W wyniku lustracji władze starościńskie ukarały za niechlujstwo: Moszka Lernera — 500 zł. grzywny z zamianą na 50 dni aresztu, Najtla Wajncenblita — 500 zł. z zamianą na 60 dni aresztu, Kajlę Helfer, Jakuba Baumblita, Kelmana Landsberga i Froima Robinsona — na karę od 75 do 500 zł. grzywny oraz Moszka Flomana — na 500 zł. grzywny z zamianą na 60 dni aresztu.

OSTRÓW WIELK.

60-LECIE KÓŁKA ROLNICZEGO

(c.) Kółko Rolnicze w Odolanowie obchodzi w niedzielę, dnia 1 sierpnia b. r. 60-lecie swego istnienia.

W związku z jubileuszem Powiatowy Zarząd tej zasłużonej organizacji rolniczej organizuje na dzień ten do Odolanowa Zjazd Rolników z powiatu ostrowskiego. Spodziewany jest przyjazd również delegacji z powiatów sąsiednich. Program zjazdu jest bardzo bogaty.

ROZBITY SAMOCHÓD NA SZOSIE TCZEWSKIEJ

Na szosie w powiecie tczewskim samochód prowadzony przez inż. Rippa z Gdyni wpadł na przydrożne drzewo, ulegając rozbiciu. Właściciel samochodu inż. Ripp jak i pozostali trzej pasażerowie: inż. Mazurkiewicz, Marian i Irena Bartniccy doznali poważnych obrażeń i odwiezieni zostali do szpitala w Gdyni.

OSTRÓW

UCIECZKA DO NIEMIEC

(c) W okolicach Ostrowa było szereg wypadków ucieczki do Niemiec. W ub. czwartek przytrzymano niejakiego Wilhelma Andersa z Sieroszewic Nowych pow. Ostrów, który usiłował przekroczyć nielegalnie granicę i uciec do Niemiec. Został on aresztowany i umieszczony w areszcie w Ostrowie.

SPŁONĄŁ DOM MIESZKALNY

(c) W Kęszycach pow. Ostrów powstał pożar w zagrodzie rolnika Jana Michalskiego. Pożar w krótkiej chwili strawił doszczętnie dom mieszkalny. Straty wynoszą przeszło 3000 zł.

POMORZE

WYPADEK SAMOCHODOWY POD TCZEWEM

(k) Na szosie Kolonia Ostrowiec—Mała Karczma w pow. tczewskim wskutek przebicia dętki lewego przedniego koła samochód osobowy wpadł na przydrożne drzewo i uległ rozbiciu, a znajdujący się w nim pasażerowie zostali ranni: inż. Rippa z Gdyni doznał złamania lewej nogi, inż. St. Mazurkiewicz, M. Bartnicki, I. Bartnicka. Przewieziono ich do szpitala w Gdyni.

TAJNE FABRYKI CUKIERKÓW

(k) W Grudziądzu wykryto w mieszkaniu Tomasza Staniszewskiego przy ul. Ks. Skorupki tajną fabrykę cukierków, soków i pierników. Fabryczka znajdowała się w pokoju, gdzie na barłogu sypiali dzieci Staniszewskiego. Rewizja naprowadziła władze sanitarne na ślad dalszych dwóch tajnych fabryk cukierków w mieszkaniach niej. Władysławy Ahlowej przy ul. Legionów i Zygmunta Leśniaka przy ul. Paderewskiego.

KOLONIE LETNIE

(k) W Bydgoszczy zakończone zostały półkolonie dla dzieci, z których korzystało 630 dzieci. Tegoroczne półkolonie były również zorganizowane przez zarząd miejski m. Bydgoszczy. Dzieci na półkoloniach otrzymywały wyżywienie, a czas spędzały na nauce, zabawach i pogawędkach.

W Inowrocławiu bawiło na kolonii 31 dzieci ze Śląska Opolskiego. Obecnie dzieci powracają do Niemiec.

LĄDOWANIE WODNOPŁATOWCA

(k) Na Wiśle w pobliżu Chełmna w czasie wodowania wodnopłatowca została zatopiona łódź rybaka Grajewskiego, który znajdował się na środku rzeki. Rybak wyskoczył z łodzi i przypłynął do brzegu.

RADOMSKO

100-LECIE SZPITALA ŚW. ALEKSANDRA W RADOMSKU

W bieżącym miesiącu ukończone zostały prace przy odrestaurowaniu szpitala św. Aleksandra w Radomsku, którego stare skrzydło w bież. roku obchodzić będzie stulecie istnienia. Zaznaczyć należy, iż szpital w obecnej chwili postawiony jest na wysokim stopniu, tak pod względem posiadanych urządzeń, jak i doboru personelu lekarskiego, dzięki ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy dr. Oczkowskiego, dyr. szpitala.

W OBECNOŚCI KILKU OSÓB RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG

W ub. poniedziałek dnia 26 b. m. Około godz. 6-tej wieczorem służba kolejowa zauważyła kręcącego się obok toru kolejowego jakiegoś młodego mężczyznę zdradzającego silne zdenerwowanie. W pewnej chwili kiedy nadszedł pociąg towarowy, mężczyzna ten w oczach kilku osób rzucił się pod koła przejeżdżającego pociągu ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki jego zostały w straszliwy sposób zmasakrowane i rozwleczone przez lokomotywę na przestrzeni kilkunastu metrów. Tożsamości osobnika, jak również przyczyny samobójstwa dotychczas nie zdołano ustalić.

SKAZANIE WYWROTOWCA - ŻYDA

Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku toczył się proces komunistyczny przeciwko Dawidowi Rozensztajnowi, znanemu na terenie m. Radomska „asowi" komunistycznemu oskarżonemu o działalność wywrotową. Przeprowadzona u Rozensztajna rewizja dała nadspodziewane wprost wyniki, Znaleziono bogaty materiał wywrotowy. Sąd Okręgowy po rozpoznaniu powyższej sprawy wydał wyrok mocą którego Rozensztajn skazany został na 18 miesięcy więzienia, z pozbawieniem praw na 5 lat.

15-LETNI CHŁOPIEC POD KOŁAMI POCIĄGU

W pobliżu stacji kolejowej Teklinów, wyskoczył z pociągu 15-letni chłopiec Józef Nowak, zamieszkały we wsi Folwarki pod Radomskiem. Chłopiec dostał się pod koła pociągu, które obcięły mu prawą nogę. Ofiarę tragicznego wypadku w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

ROBOTNICY FABRYKI „WOJCIECHÓW" WYSYŁAJĄ DELEGACJĘ DO WARSZAWY

Przed 4-ma tygodniami na łamach naszego pisma poruszyliśmy sprawę uruchomienia nieczynnej od kilku już lat fabryki mebli giętych „Wojciechów" znajdującej się w Kamińsku. W najbliższych dniach b. robotnicy Wojciechowa w liczbie około 2.000 osób wysyłają delegację do władz w Warszawie, która ma przedstawić możliwości uruchomienia tej fabryki, jak również opłakaną sytuację ludności „Wojciechowa", która tak długi czas pozostaje bez żadnych środków do życia.

300 OSÓB BUDUJE NOWĄ LINIĘ KOLEJOWĄ

Prace przy budowie nowej linii kolejowej w miejscowości Brzeźnica, pow. radomszczańskiego szybko posuwają się naprzód. Obecnie przy budowie tej linii kolejowej zatrudnionych jest około 300 robotników, co znacznie wpływa na zmniejszenie się bezrobocia na terenie powiatu radomszczańskiego. Prace na tym odcinku, jak nas poinformowało kierownictwo tych robót ukończone zostaną z wiosną przyszłego roku.

Z FRONTU PRACY W RADOMSKU

Jak się dowiadujemy dyrekcja fabryki T-wa Metalurgicznego w Radomsku wymówiła pracę kilkudziesięciu robotnikom, którzy od poniedziałku dnia 26 b. m. pozostają już bez pracy. Robotnicy ci zostaną prawdopodobnie przyjęci dopiero wtedy, jak zostanie uruchomiona nowa fabryka T-wa Metalurgicznego znajdująca się koło Wilna w Landlerowie, dokąd wyjedzie znaczna część robotników z Radomska a na miejsca ich przyjęci będą zredukowani robotnicy ewent. i nowi, którzy obecnie rejestrowani są w F. P. jako bezrobotni.

STARACHOWICE

STRAJK BUDOWLANY

Wybuchł w Starachowicach strajk pracowników przedsiębiorstw budowlanych. Strajkuje kilkaset robotników. Strajk ma podłoże finansowe.

SZYLDY ŻYDOWSKIE

Ostatnio policja tutejsza przeprowadza porządek z szyldami firm głównie żydowskich. Okazuje się, że żydzi przestali całkowicie umieszczać swoje nazwiska u wejścia do składu, co oczywiście często wprowadzało klientelę w błąd.

ŚLĄSK

WYSOKI PIEC

W Chorzowie huta „Pokój" w Nowym Bytomiu przystępuje do przebudowy wysokiego pieca służącego do wyrabiania surówki kosztem około miliona złotych. Obecnie przeprowadzane są przeróbki przy piecach koksowych.

WALKA Z PRZEMYTNIKAMI

Na terenie pogranicza nie daleko Tarnowskich Gór w gminie Bobrowniki straż graniczna natknęła się na dwóch przemytników obarczonych szmuglem. W czasie pościgu straż oddała kilka strzałów, z których jeden trafił w plecy przemytnika Ignacego Tomale z Piekar Śląskich. Tomala padł trupem na miejscu. Drugi z przemytników Wiktor Wasik został ujęty.

WILNO

ŻEGLUGA PO WILII

W Wilnie spuszczono na wodę nowy statek zbudowany na stoczni w Trynopolu pod Wilnem. Jest to pierwszy statek większych rozmiarów, który będzie kursował na Wilii. Statek będzie miał również własną orkiestrę. Jest on przeznaczony do odbywania dłuższych wycieczek w górę rzeki. Koszty budowy wyniosły 80.000 zł.

SEZON TEATRALNY

Dyrektorowi dotychczasowemu teatru miejskiego w Wilnie p. Szpakiewiczowi wypłacił magistrat ostatnio 6 tys. zł. celem rozliczenia się z dotychczasowymi aktorami oraz zorganizowania nowego sezonu teatralnego na rok 1937-38.

ZDOBIENIE RATUSZA

Dziekan wydziału sztuki uniw. St. B. otrzymał od miasta, zamówienie na wykonanie artystycznego plafonu w odbudowanym historycznym gmachu ratusza wileńskiego.

BRAK MĄKI

Na terenie Wilna odczuwany jest brak mąki. Młyny powstrzymują się z robieniem zakupów wobec spodziewanej dalszej zniżki cen.

Doniosłe zarządzenia woj. śląskiego

Specjalne zezwolenia dla osiedleńców w strefie granicznej na Śląsku

KATOWICE, 31.7. W numerze 31 „Gazety Urzędowej Województwa Śląskiego“ ogłoszono dwa rozporządzenia wojewody śląskiego. Oba rozporządzenia wchodzą w życie z dniem 15 sierpnia 1937 r. Mają one dla ludności ważne znaczenie.

Najważniejsze z pośród przepisów postanawiają, że wznoszenie budowli i przeprowadzenie wszelkich trwałych urządzeń w strefie nadgranicznej, jak również przebudowywanie starych budowli wymaga uzyskania uprzedniej zgody powiatowej władzy administracji ogólnej, niezależnie od zezwoleń innych władz, wymaganych przez odpowiednie przepisy.

Osoby zamieszkałe lub przebywające czasowo w strefie nadgranicznej obowiązane są posiadać dowód osobisty, jeśli od obowiązku tego nie są zwolnione, i na każde żądanie władz powinny wylegitymować się w sposób przepisami ustalony. Osoby nie posiadające dotychczas dowodu osobistego, powinny zaopatrzyć się w taki dowód najpóźniej do dn. 31 marca 1938 r. Szczegółowe zestawienie osób zwolnionych od obowiązku posiadania dowodów osobistych zawiera paragraf 4-ty rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r. i paragraf 1-szy rozporządzenia wojewody śląskiego z dnia 23 lipca 1937 r.

Osoby pragnące zamieszkać w jednej z miejscowości w strefie nadgranicznej powinny uzyskać na to zezwolenie od powiatowej administracji ogólnej, właściwej ze względu na miejscowość, w której zamierzają zamieszkać i tylko osoby posiadające takie zezwolenie mogą być zapisane do rejestru mieszkańców w gminach położonych na obszarze strefy nadgranicznej. Na pobyt w strefie nadgranicznej osób stale tam nie zamieszkałych nie potrzeba zezwolenia.

List Chamberlaina do Mussoliniego

likwiduje spory włosko-angielskie

RZYM 31. 7. List odręczny Chamberlaina zaadresowany do Mussoliniego nadszedł już do Rzymu w drodze dyplomatycznej. Mussolini zapoznał się już z tekstem listu. Sfery oficjalne zachowują w największym sekrecie treść listu, lecz podkreślają zarazem, że osobista interwencja premiera Wielkiej Brytanii w stosunki włosko-angielskie stanowi wydarzenie pierwszorzędnej wagi.

W Londynie wiadomość o wysłaniu przez premiera Chamberlaina listu do Mussoliniego wywołała wielkie wrażenie. Dzienniki popołudniowe opisują ten fakt, opatrując swe doniesienia nagłówkami o sensacyjnym brzmieniu. List został doręczony ambasadorowi Grandiemu w połowie ubiegłego tygodnia. Chamberlain podobno nie wysuwa w swym piśmie żadnych nowych propozycji, lecz raz jeszcze podkreśla zasady polityki angielskiej, które doprowadziły w styczniu rb. do podpisania układu angielsko - włoskiego w sprawie morza Śródziemnego i wskazuje, że pomiędzy interesami Anglii i Włoch nie zachodzą żadne sprzeczności, gdyż obie strony dążą do ograniczenia konfliktu hiszpańskiego, aby nie dopuścić do wybuchu nowej wojny europejskiej.

700 harcerzy polskich

na otwarciu w Jamborce

AMSTERDAM, 31.7. (tel. wł.). Składająca się z 779 harcerzy ekspedycja polska na Jamboree, przybyła już do Vogelenzang. Przybyli oni trzema drogami. Drogą lądową przyjechało 676 harcerzy, 92 drogą wodną, 11-tu przyleciało na samolotach z dwoma szybowcami.

40 wielkich namiotów, eksponaty na lotniczą wystawę szybowcową, 5 spadochronów, z którymi będą skakać harcerze - spadochroniarze z polskich samolotów RWD-13, a wreszcie żywność i 30 tonn drzewa opałowego, które zabrali ze sobą, aby obniżyć koszty utrzymania — wszystko to było olbrzymim bagażem wyprawy. Budżet wyprawy przewiduje około 18 tysięcy złotych, które pochłonie cała wyprawa.

Na otwarciu Jamboree, które odbyło się w obecności królowej Wilhelminy w sobotę, było ogółem 25 tysięcy harcerzy z 30 krajów całego świata. Harcerze polscy dobrze wymustrowani, niemal wszyscy w nowych mundurach i pelerynach, wzbudzili ogólny podziw swą postawą.

We środę rozstrzygną się losy

zatargu w przemyśle włókienniczym

ŁÓDŹ, 31. 7.

Sobota upłynęła pod znakiem ostatnich gorączkowych przygotowań do poniedziałkowego posiedzenia komisji rozjemczej. W związkach zawodowych i organizacjach przemysłowych odbyły się ostatnie narady, opracowane zostały materiały dowodowe, propozycje, kontrpropozycje i t. d. Związki zawodowe opracują swój materiał dowodowy w formie skróconej dla ławników ze strony związków zawodowych, który przedstawią na posiedzeniu komisji dla uzasadnienia wniosku o podwyżkę płac.

Jak wiadomo, głównym argumentem związków robotniczych jest wzrost kosztów utrzymania i ograniczenia możliwości konsumcyjnych szerokich rzesz robotników.

Jako kontrargumenty przemysł włókienniczy wysuwa jak zwykle położenie ogólne przemysłu, pogorszenie stanu opłacalności, złą koniunkturę oraz podwyższenie cen surowca i trudności w jego otrzymywaniu przez wprowadzenie kontyngentów.

Ławnicy wespół z rzecznikami stron wyjeżdżają do Warszawy już jutro.

W poniedziałek, o godz. 11-ej w Ministerstwie Opieki Społecznej odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji rozjemczej, na którym komisja wysłucha rzeczników stron. W dniu 3 bm. odbędzie się poufne posiedzenie komisji i tego dnia albo dnia 4 bm. w godzinach rannych powzięta zostanie ostateczna decyzja.

W sobotę związki przemysłowców przesłały do związków zawodowych kontrpropozycję na postulaty włókniarzy z wyjątkiem sprawy podwyżki płac. Z tego faktu można wnosić, że związki przemysłowców dążą do tego, żeby komisja rozjemcza wydała orzeczenie jedynie w sprawie podwyżki płac a pozostałe postulaty zostałyby załatwione polubownie.

Armia sowiecka gotowa

na wypadek wojny z Japonią

RYGA, 31.7. W związku z sytuacją wytworzoną na Dalekim Zachodzie odbyło się kilka narad na Kremlu w Moskwie. Chodziło o wyjaśnienie stanowiska Rosji Sowieckiej wobec wypadków w Chinach.

W moskiewskich sferach wojskowych twierdzą, że obecna wojna chińsko - japońska potrwa dłu go. Japonię oczekują duże trudności, w postaci konieczności zdobycia miliardowych kwot na prowadzenie tej wojny.

Sowieckie koła wojskowe twierdzą, że Rosja nie obawia się obecnie wojny z Japonią, ponieważ jest do niej całkowicie przygotowana, posiadając na Dalekim Wschodzie silną i dobrze uzbrojoną armię. Ogółem armia ta liczy 17 dyw. piechoty i 7 dyw. kawalerii, liczne oddziały pancerne i 100 eskadr lotniczych, w tym 32 eskadry bombardowe oraz 41 niszczycielskich, zaopatrzonych w nowoczesny sprzęt. Armia ta posiada również dobrze wyposażone bazy i lotniska podziemne we Władywostoku, Czycie i Chabarowsku. Kolej Syberyjska została powiększona na całej przestrzeni o drugi tor i zaopatrzona w nowy tabor i szybkie parowozy. Armią tą dowodzi marsz. Bluecher.

Druga ofiara katastrofy motocyklowej

Donosiliśmy już o katastrofie motocyklowej na ul. Belwederskiej. Mianowicie motocykl, prowadzony przez 18-letniego Jerzego Cesarskiego, pędzący w nocy bez świateł z olbrzymią szybkością, wpadł na taksówkę. W wypadku zginęła pasażerka motocyklu, Helena Zagrabska. Jerzy Cesarski został ciężko ranny. Zmarł on w sobotę w nocy w szpitalu Dzieciątka Jezus. Pogrzeb obu ofiar katastrofy odbędzie się razem w poniedziałek.

Milion pesetów

zdefraudował czerwony generał

MADRYT, 31. 7. Prasa hiszpańska donosi o wykryciu ogromnych nadużyć dokonanych na szkodę skarbu rządu madryckiego przez jednego z dowódców północnej grupy operacyjnej gen. Volino. Mianowicie gen. Volino korzystając z chaosu panującego w administracji rządu madryckiego, potrafił wyasygnować ze skarbu rządowego, rzekomo na cele wojenne ponad milion pesetów przeważnie w dewizach obcych, którą to sumę ulokował bezpiecznie w bankach angielskich i włoskich.

Nadużycia te ciągnęły się od początku bieżącego roku. Po wykryciu nadużyć gen. Volino zbiegł za granicę.

Strajk powszechny

w zagłębiu Anzin

PARYŻ, 31. 7. W proklamowanym dziś strajku powszechnym w zagłębiu górniczym Anzin bierze udział 15.200 górników. U wejść do szybów stoją posterunki strajkujących. Ponieważ w niedzielę i w poniedziałek wypadają dni wolne od pracy ogólnie sądzą, że we wtorek górnicy zgłoszą się normalnie do pracy.

Nowy sukces powstańców

Zdobycie Terriente i Moscardon

PARYŻ, 31. 7. Według wiadomości z Saragossy po zdobyciu miejscowości Terriente cały masyw górski Montes Universales znalazł się w ręku wojsk narodowych.

W piątek oddziały narodowe rozpoczęły natarcie na szczyt góry Santa Anna i zajęły nie napotykając niemal na opór przeciwnika miejscowość Moscardon. Jednakże na stokach góry Santa Anna oddziały powstańcze natrafiły na opór oddziałów rządowych, które okopały się. Po natarciu piechoty powstańczej partym przez samoloty, oddziały rządowe były zmuszone do wycofania.

Dwa pożary w pociągu

Zatarasowanie E. K. D.

Niezwykły wypadek miał miejsce w sobotę o godz. 6.30 wieczorem, na skrzyżowaniu toru normalno - torowej kolei do Radomia oraz elektrycznej kolei dojazdowej Warszawa — Grodzisk.

W chwili, kiedy przez skrzyżowanie toru przechodził pociąg towarowy idący z Warszawy do Radomia wybuchł pożar w wagonie idącym za parowozem wskutek zapalenia się osi. Płomienie szybko objęły cały wagon. Maszynista natychmiast polecił brygadzie konduktorskiej odczepić płonący wagon i odciągnął go na odległość paruset metrów. Pozostawił jednak cały skład towarowego pociągu tak niefortunnie, że sznur wagonów zatarasował przejazd, przeznaczony dla pociągów kolei elektrycznej.

Pociągi elektryczne idące z Warszawy do Grodziska oraz Podkowy Leśnej i Milanówka, jak również pociągi idące z tych osiedli w kierunku Warszawy, natrafiły na nieprzewidziana przeszkodę w postaci pociągu towarowego, który stał w poprzek ich toru. Po obu stronach tego pociągu stanęły liczne pociągi elektryczne. Pasażerowie musieli udać się do Warszawy piechotą, ci zaś, którzy jechali na prowincję, również wrócili do stolicy, ponieważ niewiadomo było, kiedy zator zostanie usunięty.

Dokoła wagonu towarowego, który płonął przez godzinę, zgromadziły się liczne tłumy. Normalny ruch podjęto dopiero po paru godzinach.

Pastwą płomieni padł ładunek ścinków papierowych.

Drugi wypadek pożaru miał miejsce o g. 22-ej na stacji Warszawa Wschodnia. Wskutek nieumiejętnego zapalania silnika wybuchł pożar w wagonie elektrowni Nr. 186827. Na miejsce przybyły 2 oddziały straży ogniowej, które po pół godziny pożar ugasiły. Ofiar w ludziach nie było.

Kto chce współpracować z Z. M. P.

Jak informują gotowość współpracy ze Związkiem Młodej Polski zgłosiły dotąd następujące organizacje: Związek Strzelecki, Związek Młodzieży Ludowej, (Zielone Koszule) i Śląska Organizacja Młodzieży Powstańczej.

„Godziny urzędowe“ policji

Między 11 w. a 8 r. złodzieje hulają bezkarnie

W sobotę w nocy do mieszkania b. oficera, Jana Miszko w Ząbkach przy ul. Marszałka Śmigłego Rydza 19 dostali się złodzieje przez okno w kuchni. Nikt z domowników nie słyszał ich przybycia i złodzieje zdążyli zrabować ubranie, bieliznę i rozmaite drobiazgi, ogólnej wartości 500 zł.

Właściciel mieszkania zauważył kradzież dopiero o godz. 5-ej rano. Natychmiast pośpieszył na posterunek policyjny do Zielonki. Nie zastał tam nikogo. Zdziwiony nieobecnością policjantów, zaczął rozpytywać mieszkańców, dlaczego posterunek jest nieczynny. Okazało się, że dyżury na tym posterunku są jedynie w godzinach od 8 rano do 11 wieczorem. W porze nocnej, t. j. do 8-ej rano, nie ma tam nikogo.

Wypadek ten świadczy właśnie o tym, jak niebezpiecznie jest mieszkać pod Warszawą, skoro w nocy na posterunku policyjnym nie ma policji.

Dwa śmiertelne wypadki górnicze

W podziemiach kop. „Walenty Wawel” w Rudzie Śląskiej załamał się filar, i masy węgla przysypały 49 letniego Teodora Kandziora. Doznał on złamania podstawy czaszki. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Na szybie „Schmidt” monter Erwin Jauernik z Tarnowskich Gór wskutek nieostrożności dotknął w komorze rozdzielczej przewodów elektrycznych o napięciu 6.000 volt i zginął na miejscu.

Zydzi wynoszą się do Palestyny

W ostatnich dniach w Kleszczowie i okolicy przeprowadzana jest ekonomiczna akcja antyżydowska, wskutek której szereg kupców żydowskich likwidują swe interesy.

W ciągu ostatnich kilku tygodni z Kleszczowa wyemigrowało 11 rodzin żydowskich, oraz jedna rodzina z Łękińska, Ruszczyna i Piasków, gdzie opuszczających wsie polskie żydów wieśniacy żegnali z orkiestrą.

6.000 Polaków z Francji

przyjeżdża do Polski

POZNAŃ, 31.7. Do Poznania przybędzie wielka wycieczka Polaków z Francji, złożona z około 6000 osób. Wycieczka przybędzie czterema specjalnymi pociągami. Na dworcu uroczyście powitają gości przedstawiciele miasta i organizacje ze sztandarami. Pobyt uczestników wycieczki w Polsce przewidywany jest na 4 tygodnie.

Ubiegłej nocy przybyła już jedna wycieczka Polaków ze Strasburga, w liczbie około 600 osób. Po powitaniu na dworcu, uczestnicy wycieczki zatrzymali się krótko w Poznaniu i następnie porozjeżdżali się w różne strony kraju do krewnych.

13 września

ponownie sprawa przytycka

Jak się dowiadujemy, wyznaczony został termin ponownej rozprawy o zajścia w Przytyku wskutek uchylenia przez Sąd Najwyższy wyroków w stosunku do części skazanych Polaków i Żydów. Sprawa ta znajdzie się po raz drugi na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Lublinie w dniu 13 września. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczyć będzie tym razem sędzia Malewski.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC“ Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.338 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC“ Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski   Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121   Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński